Cena numeru 10 groszy

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS TOMASZOWSKI

ORGAN WK i ŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK IV (VII) | CZWARTEK 8 LUTEGO 1951 ROKU | Nr 38

Grabarze bezpieczeństwa Francji

posłuszni rozkazom Trumana — popierają odwetowców niemieckich

Delegat Polski w ONZ — o oświadczeniu Francois-Ponceta

LAKE SUCCESS (PAP). — Delegat Polski w ONZ dr. **J. Suchy** złożył na konferencji prasowej następujące oświadczenie:

Sprawa, którą mam zamiar poruszyć, jest to sprawa stanowiska niektórych francuskich mężów stanu wobec granicy polsko - niemieckiej. Wiadomo powszechnie, że Francja, która ma pewne zobowiązania międzynarodowe, jak i inni członkowie ONZ, uprawia w chwili obecnej odnośnie Niemiec Zachodnich politykę, która stworzyć może poważne zagrożenie pokoju w Europie! Polityka ta, prowadzona pod naciskiem Stanów Zjednoczonych, polega na jawnej aprobacie i popieraniu militarystycznych i rewizjonistycznych tendencji reprezentowanych przez koła mające kontrolę nad zachodnią strefą okupacyjną Niemiec. Ta niebezpieczna polityka rządu francuskiego znalazła jaskrawy wyraz w oświadczeniu złożonym 30 stycznia br. w Kilonii przez wysokiego komisarza Francji w Niemczech p. Andre Francois - Poncet. Oświadczeniem tym, skierowanym przeciwko Polsce, przeciwko żywotnym interesom Francji i przeciwko pokojowi w Europie, pragnę się właśnie zająć.

Jak wiadomo, 27 stycznia br. **rząd Polski i rząd Niemieckiej Republiki Demokratycznej podpisały akt o wytyczeniu w terenie ustalonej i istniejącej granicy polsko - niemieckiej. Akt ten wprowadził w życie postanowienia umowy polsko - niemieckiej, podpisanej 6 lipca 1950 roku w Zgorzelcu, a ustalającej pokojową granicę między obu narodami, zgodnie z umową poczdamską z 2 sierpnia 1945 roku.**

Po zakończeniu ostatniej wojny przedstawiciele rządu francuskiego przy wielu okazjach nie tylko wyrażali swą zgodę na granicę polsko-niemiecką na Odrze i Nysie Łużyckiej, ale wyrażali także przeświadczenie, że **nowe zachodnie granice Polski mają zasadnicze znaczenie dla utrzymania pokoju w Europie.** Oficjalne oświadczenie w tej sprawie, złożone zostało przez francuskiego ministra spraw zagranicznych — Georges Bidault podczas sesji Rady Ministrów Spraw Zagranicznych w Paryżu 10 lipca 1946 r.

Dwa miesiące później — 9 września 1946 r., — ambasador Francji w Warszawie Roger Garreau w wywiadzie, udzielonym Polskiej Agencji Prasowej, oświadczył co następuje:

„Cały naród francuski uważa, że granice Polski, wyznaczone w Poczdamie, są całkowicie usprawiedliwione zarówno z punktu widzenia historycznego, jak i z punktu widzenia bezpieczeństwa Polski i wszystkich narodów".

9 kwietnia 1947 r. francuski minister spraw zagranicznych Bidault, podczas debaty nad zmianami terytorialnymi na wschodzie Niemiec dokonanymi w Poczdamie, raz jeszcze oświadczył w Moskwie, że „rząd francuski ze swej strony nie będzie się sprzeciwiał tym decyzjom, jakkolwiek zostały one powzięte pod jego nieobecność".

W całkowitej sprzeczności ze wszystkimi tymi deklaracjami przedstawiciel rządu francuskiego, p. Francois Poncet oświadczył 30 stycznia br. w Kilonii, że „Francja nie uznała obecnych wschodnich granic Niemiec".

Oświadczenie p. Andre Francois-Poncet jest zrozumiałe w świetle wspólnego komunikatu, wydanego ostatnio przez prezydenta Trumana i premiera Rene Plevena. Jest jasne, że **pod dyktando rząd francuski zdecydował się porzucić sprzeciw wobec remilitaryzacji Niemiec.** P. Pleven zgodził się — według słów komunikatu — na „postępujące stopniowo ściślejsze włączanie pod każdym względem Niemiec do silnej wspólnoty zachodniej".

P. Pleven zaakceptował także politykę Stanów Zjednoczonych na odcinku „udziału Niemiec we wspólnym wysiłku obronnym, zgodnie z decyzjami powziętymi w Brukseli", — politykę, która **oznacza w rzeczywistości zgodę na odrodzenie w Niemczech tych sił, których ofiarami były nie tak dawno Polska, Francja i cała Europa.**

(Dokończenie na str. 2)

Milion ton nawozów sztucznych

na wiosenną akcję siewną

WARSZAWA (PAP). — **Na tegoroczne zasiewy wiosenne rolnictwo otrzyma ogółem 934.476 ton nawozów sztucznych, tj. o 104.208 ton więcej niż wiosną 1950 r. Ponadto na wiosenną kampanię siewną przeznacza się znaczne ilości wapna nawozowego.**

Spółdzielnie gminne posiadają już na składach ponad 75 proc. ogólnej ilości nawozów azotowych, całkowitą ilość potasowych i ponad 60 proc. ogólnej ilości nawozów fosforowych.

Do 10 marca rb. spółdzielnie gminne sprzedają nawozy sztuczne wyłącznie spółdzielniom produkcyjnym na uprawy kontraktowe oraz mało i średniorolnym chłopom. Po tym terminie sprzedaż nawozów sztucznych będzie odbywać się bez ograniczeń.

Skup zboża zakończymy w terminie

Termin wykonania rocznego planu skupu zboża wyznaczony został na dzień 28 lutego br. Trzeba stwierdzić, że jesteśmy na tym odcinku mocno opóźnieni. Po pierwszych sukcesach osłabła nasza uwaga i zaniechano należytej i terminowej walki o chleb. A przecież ze zboża korzystają nie tylko robotnicy w mieście. Olbrzymia ilość chłopów na wsi zakupuje dziś w piekarniach i sklepach spółdzielczych chleb. Przeważająca część chłopstwa mało- i średniorolnego rozumie i docenia celowość planowego skupu zboża. Przekonali się oni jeszcze latem ubiegłego roku, kiedy otrzymywali poważne kredyty i zboże na zasiew. Również i w bież. roku chłopi ci otrzymają dziesiątki tysięcy ton zboża siewnego na przednówku. Dlatego też masy pracującego chłopstwa wywiązały się w zasadzie z odstawy nadwyżek, dając wyraz swemu stosunkowi do tego ważnego zadania państwowego, w licznych manifestacyjnych i zbiorowych odstawach zboża. Z drugiej strony poważna ilość elementu kułackiego sabotowała i sabotuje po dzień dzisiejszy akcję skupu zboża, magazynując i ukrywając nadwyżki.

Jak przedstawia się wykonanie planu skupu zboża na terenie woj. łódzkiego? Donosiliśmy przed kilku dniami, że nasze województwo zajmuje jedno z ostatnich miejsc w kraju. Dlaczego tak się dzieje? Czy plan skupu zboża nie jest realny i uczciwie wymierzony? Nieprawda. Mieliśmy niejednokrotnie wspaniałe przykłady entuzjazmu mas chłopskich, a szczególnie małorolnych chłopów, którzy dawali wyraz prawidłowości polityki państwa w tej dziedzinie i słuszności zatwierdzonych planów. Jednak entuzjazm ten nie był należycie wykorzystywany. Organizacje partyjne i społeczne nie doceniły wrogiej działalności kułackiej, szeptanej propagandy, wpływającej destrukcyjnie na część chłopstwa, zwłaszcza średniego. Nasi towarzysze w powiatach, gminach i gromadach nie potrafili w pełni ubojowić mas pracującego chłopstwa, upolitycznić walki o planowy skup, ażeby w ten sposób wykryć i zdemaskować uchylających się od sprzedaży kułaków. A przecież fakty takie miały miejsce w naszym województwie. Bo o czym świadczy przykład kułaka Bełdowskiego, u którego znaleziono zżarty przez wołki, zgniły stóg zboża z 1948 r.

A takich bełdowskich mamy dziesiątki i setki w województwie. Kułacy: Nawrocka, Wachowska, Misiołek, Krawczyński, Miska, Wawrzyńczak i wielu innych — właściciele kilkunastu i kilkudziesięciu ha ziemi, uchylają się od sprzedaży i ukrywają zboże.

Fakty te świadczą o wyraźnym sabotażu ze strony kułaków. I dlatego należy wzmóc pracę polityczną, maksymalnie zaktywizować pracujące chłopstwo i uzbroić je w walce klasowej przeciwko elementom wyzyskującym i ich zausznikom, pragnącym zahamować prawidłowy rozwój akcji skupu zboża.

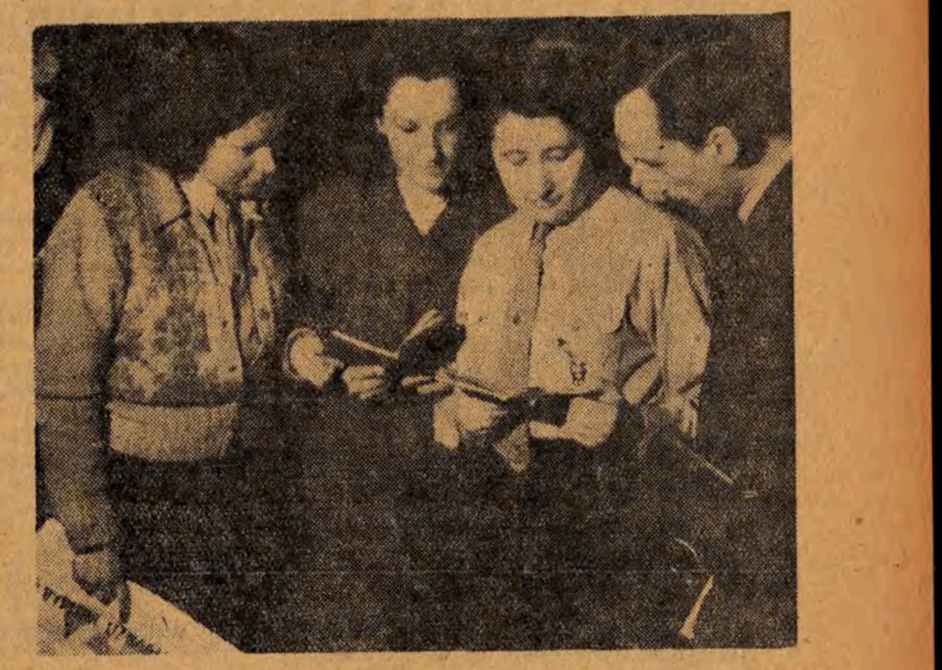
W akcji tej należy wyjaśnić tej części średniorolnego chłopstwa, która nie wywiązała się jeszcze ze swych obowiązków, że w myśl rozporządzenia Rady Ministrów o ile nie dostarczą do dnia 28 lutego br. całkowitej ilości zboża określonej rocznym zobowiązaniem, będą wypłacać zaliczkę na poczet podatku gruntowego według podwyższonej stawki i to w zbożu.

W rozpoczętej wielkiej batalii o chleb — koniecznym jest stosowanie wszelkich form pracy politycznej, agitacji masowej i indywidualnej oraz propagandy poglądowej.

Dotychczasowe doświadczenie wskazuje, że tam, gdzie aktywnie pracowały organizacje partyjne i społeczne, tam, gdzie w umiejętny sposób prowadzono walkę o chleb — tam zadanie zostało wykonane. I dlatego obok innych form pracy politycznej należy wprowadzić w każdej wsi tablice, na których umieszczone będą nazwiska przodujących w dostawie chłopów oraz oddzielnie nazwiska szkodników i wrogów, sabotujących wykonanie planu.

Zboża mamy na wsi pod dostatkiem, urodzaj w ub. roku był dobry, plan jest wykonalny i tylko od naszej aktywności, od właściwej pracy organizacji partyjnych, społecznych i administracji państwowej zależy nasze zwycięstwo w walce o chleb. A województwo łódzkie ma wszelkie szanse ku temu, by odrobić zaległości i zająć należną mu pozycję w kraju.

Korabielnikowcy przemysłu odzieżowego



Zespół młodzieżowy Mirki Tomaszewskiej z ŁZPO, który pierwszy w Łodzi zastosował metody Lidii Korabielnikowej — otrzymał dyplom uznania oraz nagrody pieniężne za doskonałe wyniki w akcji oszczędzania.

21 luty - dniem solidarności

z młodzieżą krajów kolonialnych

WARSZAWA (PAP). — W dniu 21 bm. postępowa młodzież całego świata będzie obchodziła dzień solidarności z młodzieżą krajów kolonialnych. Międzynarodowy Związek Studentów ogłosił w związku z tym odezwę, w której czytamy m. in.

Obowiązkiem studentów jest pracować czynnie nad zabezpieczeniem pokoju i nad bezpieczeństwem narodów. Pokój ten nie może stać się rzeczywistością tak długo, jak wolność, niezawisłość i prawo wszystkich narodów do samostanowienia nie są przestrzegane.

W dniu 21 bm. MZS daje wyraz swej solidarności ze **studentami Korei, krajów Azji Południowo-Wschodniej, Afryki, Środkowego Wschodu i Ameryki Łacińskiej, walczącymi o niezawisłość i wolność swoich narodów.**

Bronisław Waltosz z kopalni „Victoria"

wzywa górników do walki o obniżkę kosztów produkcji węgla

WROCŁAW (PAP). — Bronisław Waltosz, górnik kopalni „Victoria", wystąpił na łamach „Gazety Robotniczej" z apelem do swych towarzyszy pracy, wzywając ich do wzmożenia walki o obniżenie kosztów produkcji węgla. Waltosz zobowiązał się zwiększyć głębokość wrębu o 50 cm., wykonywać cykl w ciągu jednej zmiany, zwiększyć wydajność o 5 proc. oraz podnieść czystość urobku o 20 proc.

„Towarzysze Kawczyk i Gładysz — pisze w apelu Waltosz — pokazali nam nowe sposoby wyzwalania ukrytych rezerw w kopalniach. Są to: cykliczne pędzenie ścian i wydobywanie czystego urobku. Dodam jeszcze: **przez zwiększenie głębokości wrębu można więcej węgla wydobyć i to węgla tańszego, bo przy większym wrębie wzrasta wydajność pracy".**

„Węgiel jest najważniejszy dla realizacji Planu 6-letniego — czytamy dalej w apelu — a w Planie chodzi o sprawy wielkie — o socjalizm i o pokój. My wszyscy pragniemy pokoju. Naszą pracą budujemy coraz lepsze życie, szczęśliwą przyszłość dla naszych dzieci, budujemy socjalizm. Setki milionów ludzi we wszystkich krajach na świecie pragną pokoju."

„Dać więcej węgla — czytamy dalej w apelu Waltosza — **to znaczy pracować wydajniej, to znaczy wzmocnić dyscyplinę pracy, skutecznie walczyć z bumelanctwem, lepiej wykorzystywać maszyny i urządzenia, szukać coraz to lepszych metod pracy. Powiedzmy sobie tak: DZIŚ ZROBIĘ WIĘCEJ NIŻ WCZORAJ, A JUTRO WIĘCEJ NIŻ DZIŚ".**

W zakończeniu apelu Waltosz oświadcza:

„Apeluję do wszystkich górników, rębaczy, ładowaczy, podsadzkarzy, nadgórników, sztygarów i inżynierów, do wszystkich górników kopalnianych: dajmy krajowi więcej węgla. Bądźmy czujni w walce z wrogiem klasowym. Wzorujmy się na wspaniałych przykładach bohaterskich górników radzieckich. **Przyśpieszmy wykonanie Planu 6-letniego. Wzmóżmy walkę o pokój i socjalizm.**

Zwołanie sesji

Rady Najwyższej ZSRR

MOSKWA (PAP). — **Prezydium Rady Najwyższej ZSRR postanowiło zwołać II sesję Rady Najwyższej ZSRR na dzień 6 marca 1951 r. do Moskwy.**

Informacja o stosunkach gospodarczych

między Polską a Chinami

WARSZAWA (PAP). — Przewodniczący polskiej delegacji rządowej dla rokowań gospodarczych z Chińską Republiką Ludową, wiceminister żeglugi ob. L. Bielski udzielił po powrocie z Pekinu przedstawicielowi PAP następującej informacji:

Dnia 29 stycznia 1951 r. zostały zawarte w Pekinie pomiędzy Centralnym Rządem Ludowym Chińskiej Republiki Ludowej a Rządem Rzeczypospolitej Polskiej cztery umowy o wielkim znaczeniu dla rozwoju współpracy gospodarczej pomiędzy Polska a Chinami.

Zawarto następujące umowy:

Umowę o wymianie towarowej i płatnościach pomiędzy Polską a Chinami na rok 1951.

Umowę żeglugową pomiędzy Polską a Chinami.

Umowę o obsłudze pocztowej pomiędzy Polską a Chinami.

Umowę o obsłudze telekomunikacyjnej pomiędzy Polską a Chinami.

Spośród czterech podpisanych umów, **umowa o wymianie towarowej i płatnościach pomiędzy Polską a Chinami spowodowała oczywiście znaczny wzrost obrotu towarowego pomiędzy obu krajami.** Zgodnie z postanowieniami tej umowy **Chińska Republika Ludowa otrzyma z Polski potrzebne wyroby przemysłowe i półfabrykaty, podczas gdy Polska otrzyma w zamian surowce potrzebne dla jej przemysłu.**

Umowa żeglugowa pomiędzy Polską a Chinami **zapewni konieczne ułatwienia transportowe dla obrotu towarowego pomiędzy obu krajami.**

Umowa o obsłudze pocztowej i umowa o obsłudze telekomunikacyjnej **zapewni pocztową i telegraficzną łączność między obu krajami.**

Rokowania w sprawie tych umów odbyły się w serdecznej i przyjaznej atmosferze i były prowadzone w duchu całkowitego wzajemnego zrozumienia.

Hutnicy wybierają

nowe władze związkowe

KATOWICE (PAP). — Aktyw Związku Zawodowego Hutników, wykonując uchwały VI Plenum Centralnej Rady Związków Zawodowych, przystąpił z dniem 15 stycznia br. do przeprowadzenia kampanii sprawozdawczo-wyborczej we wszystkich zakładach pracy przemysłu hutniczego.

W ostatnich tygodniach przeprowadzono wybory w około 2.000 grup związkowych.

Wybory trwać będą do końca lutego br. i obejmą około 70 zakładów.

Ataki oddziałów vietnamskich w rejonie Vinh-Yen

PARYŻ (PAP). — Z Saigonu donoszą, że wyładowywanie samolotów z lotniskowca amerykańskiego odbywa się tam pod ochroną wojska z samochodami pancernymi. **Saigon znajduje się faktycznie w stanie oblężenia.** Na ulicach miasta krążą silne patrole wojska i policji. Szef policji zapowiedział nowe zarządzenia represyjne. Na północny wschód od Saigonu trzy ciężarowe samochody francuskie naładowane żywnością dostały się w ręce oddziałów vietnamskich.

Na drodze między Hanoi a Haiphong wojskowy samochód francuski najechał na minę i wyleciał w powietrze. Oddziały vietnamskie dokonały licznych nocnych ataków w okolicach Vinh-Yen w odległości 60 km. na północny wschód od Hanoi.

Delegacja ZMP

przybyła do Moskwy

MOSKWA (PAP). — Na zaproszenie Antyfaszystowskiego Komitetu Młodzieży Radzieckiej przybyła do Moskwy delegacja młodzieży polskiej, na czele której stoi sekretarz Zarządu Głównego ZMP — Wiesław Ociepka.

Brońmy pokoju —

brońmy naszych dzieci

Referat Włoszki — Longo na berlińskiej sesji MDFK

BERLIN (PAP). — W dalszym ciągu sesji Rady Międzynarodowej Demokratycznej Federacji Kobiet delegatka kobiet włoskich Longo wygłosiła referat **w sprawie obrony dzieci.** Podkreśliła ona, że **wykonanie tego zadania pozostaje w ścisłym związku z walką o pokój.** Wskutek przygotowań wojennych dzieci w krajach kapitalistycznych cierpią nędzę. **W Grecji** tysiące dzieci przebywa w obozach koncentracyjnych i więzieniach. **W Jugosławii** klika Tito zamierza wydać faszystom greckim dzieci greckich bojowników o pokój. **W krajach kolonialnych i półkolonialnych** umierają setki tysięcy dzieci. **W Korei** jedną trzecią część ofiar agresji amerykańskiej stanowią dzieci koreańskie.

Nad referatem rozwinęła się obszerna dyskusja.

Rada Międzynarodowej Demokratycznej Federacji Kobiet skierowała do rządu francuskiego ostry protest przeciwko wydaniu zakazu działalności tej organizacji na terytorium Francji. W innej rezolucji protestacyjnej Rada potępiła zbrodnie rasistów amerykańskich wobec Murzynów.

BERLIN (PAP). — W toku dalszych obrad sesji Rady MDFK wygłosiła przemówienie przedstawicielka Australii — Jessie Street.

Jessie Street zaproponowała też, aby Rada wystosowała do Rady Ekonomiczno - Społecznej ONZ rezolucję protestacyjną przeciwko zakazowi przez rząd francuski działalności MDFK na terenie Francji. Tekst rezolucji protestacyjnej przyjęty został jednomyślnie.

Cenny dar NRD

dla mieszkańców powiatu wolińskiego

SZCZECIN (PAP). — W Świnoujściu, pow. Wolin, woj. szczecińskie, odbyło się ostatnio uroczyste przekazanie przez przedstawicieli Niemieckiej Republiki Demokratycznej społeczeństwu pow. wolińskiego cennego daru w postaci kompletnego urządzenia gabinetu lekarskiego, gabinetu dentystycznego, pracowni dentystyczno-technicznej i wielu przyrządów lekarskich.

Z całego świata

NOWY JORK. USA zaproponowały Australii i kilku innym krajom, które brały udział w wojnie na Pacyfiku, wszczęcie rokowań o separatystyczny traktat pokojowy z Japonią.

PEKIN. Komitet wykonawczy japońskich związków zawodowych skierował do Chińskiej Federacji Zw. Zaw. pismo, w którym stwierdza, że naród japoński zdecydowany jest nie prowadzić wojny przeciwko narodowi chińskiemu i gotów jest walczyć przeciwko imperialistom i ich agentom.

HAGA. Na żądanie Eisenhowera w sztabie armii holenderskiej nadal trwa czystka. Poza gen. Krulsem i jego zastępcą — gen. Calmeyer, usunięto obecnie generałów Bay'a i Schepersa oraz naczelnika wydziału operacyjnego przy sztabie — płk. Mathona.

WASZYNGTON. Minister skarbu USA przedstawił w komisji budżetowej Izby Reprezentantów rządowy plan niezwłocznego podniesienia podatków o blisko 10 miliardów dolarów.

Zadania polskich obrońców pokoju

Posiedzenie rozszerzonego Komitetu Wykonawczego Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju omówiło aktualne zadania polskiego ruchu obrońców pokoju. Wyniki obrad Komitetu Wykonawczego zawarte w rezolucji mają znaczenie obowiązującej dyrektywy dla każdego Polaka, któremu droga jest sprawa obrony pokoju, zagrożonego przez prowokacje amerykańskich podżegaczy wojennych.

Amerykańscy imperialiści spieszą się. Pragną oni jak najszybciej odbudować Wehrmacht, jak najszybciej przeobrazić Trizonię w bazę nowej wojny. Walka o pokojowe, demokratyczne, zjednoczone Niemcy weszła w decydującą fazę. Jest ona walką o pokój.

Zwycięstwo bojowników o jedność Niemiec, to kres antypolskiej kampanii nienawiści w Trizonii. Zwycięstwo bojowników o jedność Niemiec, to pokój w Europie. Jedna zaś jest droga likwidacji rozbicia Niemiec: wykonanie układu poczdamskiego i postanowień praskich. Polski Komitet Obrońców Pokoju wyraził w swojej rezolucji pełną solidarność z wysiłkami państw pokojowych — ZSRR, Niemieckiej Republiki Demokratycznej i krajów demokracji ludowej, zmierzającymi — właśnie na gruncie wykonania układu poczdamskiego i postanowień praskich — do likwidacji rozbicia Niemiec.

By poparcie miłującego pokój społeczeństwa polskiego dla niemieckich bojowników o jedność demokratycznych Niemiec było jeszcze pełniejsze i silniejsze, niezbędne jest, zgodnie z rezolucją Komitetu Wykonawczego Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju:

budzenie czujności naszego społeczeństwa wobec hitlerowskiego niebezpieczeństwa w Trizonii;

pogłębianie w naszym społeczeństwie uczucia sympatii i całkowitej solidarności z Niemiecką Republiką Demokratyczną, zrozumienie doniosłości jej walki przeciw imperialistycznym podżegaczom wojennym oraz wysiłków całego obozu pokoju, zmierzającego do stworzenia jednolitych, demokratycznych Niemiec.

Każdy aktywista ruchu w obronie pokoju w Polsce musi niestrudzenie wyjaśniać, że bez Niemieckiej Republiki Demokratycznej demokratyczne i pokojowe zjednoczenie Niemiec byłoby niemożliwe. Mądra, stalinowska polityka doprowadziła 7 października 1949 r. do zwrotnego punktu w dziejach Europy — powołania NRD. Dziś każdy Polak musi zdać sobie z tego sprawę, że rewizjonizm, kampania antypolska zwrócona jest zarówno przeciwko nam, jak i Niemieckiej Republice Demokratycznej, która wraz z nami ostatecznie ustaliła wieczystą granicę na Odrze i Nysie. Naszym elementarnym obowiązkiem jest udzielenie poparcia Niemieckiej Republice Demokratycznej w jej walce o jedność Niemiec.

Awanturnicza polityka imperialistów amerykańskich doprowadziła do zagrożenia wolności i życia ludów Europy. Patriotyzm każdego Polaka dyktuje jedynie słuszną postawę w tej sytuacji: wzmożenie ofiarności, wzmożenie wysiłków w walce o wykonanie planów produkcyjnych, zwiększenie wydajności pracy — wszystko to, co przyczynia się do realizacji naszego Planu 6-letniego. Miliony bojowników o pokój w krajach kapitalistycznych walczą odważnie i ofiarnie, gdyż wiedzą, że mają oparcie we wzrastającej potędze państw, które pod wodzą Związku Radzieckiego walczą w obronie pokoju. Swoim trudem, który zwiększa nasz wkład narodowy do dzieła światowego obozu pokoju, przyczyniamy się do zwiększenia jego siły, do zwycięstwa sprawy pokoju na całym świecie.

P. M.

Dodatkowa produkcja, nowe żłobki i przedszkola

Płyną zobowiązania dla uczczenia Międzynarodowego Dnia Kobiet

WARSZAWA (PAP). — Załogi kobiece w zakładach pracy i chłopki pracujące czynią przygotowania do Ogólnopolskiego Kongresu Ligi Kobiet, który odbędzie się 3—4 marca oraz do Międzynarodowego Dnia Kobiet.

W tłoczni zakładów opakowań blaszanych w **GDAŃSKU**, robotnice postanowiły z tej okazji wykonać na tydzień przed terminem miesięczny plan produkcji opakowań dla przemysłu spożywczego i chemicznego i od 1 do 8 marca pracować na zaoszczędzonej blasze.

W składalni puszek tej fabryki robotnice dokładnie zapoznały się z metodami pracy radzieckich kobiet, zatrudnionych przy produkcji opakowań, po czym przeszły na taśmowy system wytwarzania, co pozwoli podnieść wydajność pracy całego działu o 35 proc.

Załoga kobieca w Państwowych Zakładach Przemysłu Włókienniczego w **GDAŃSKU - OLIWIE** zobowiązała się dla uczczenia swego święta — przez podniesienie dyscypliny pracy oraz przejście do pracy na kilku warsztatach — dać w ciągu bież. miesiąca dodatkową produkcję tkanin wełnianych wartości 250 tys. zł.

W zespole **PGR — KROKOWO** w pow. morskim zatrudnione tam robotnice postanowiły przekroczyć o 6 proc. plan dostaw mleka. Chłopki ze spółdzielni produkcyjnej w **POD ZAMCZU**, pow. kwidzyński, uruchomią 8 marca w swojej spółdzielni wzorowe przedszkole i żłobek.

We wszystkich powiatach **LUBELSZCZYZNY** utworzono komitety obchodu Międzynarodowego Dnia Kobiet, zaś w kołach miejskich i wiejskich Ligi Kobiet odbywają się zebrania, na których omawiane są projekty wykonania zbiorowych prac społecznych i zaciągnięcia „Wart Pokoju". 18 kobiecych zespołów artystycznych przygotowuje się do występów na imprezach, które odbędą się z okazji Międzynarodowego Dnia Kobiet.

Również kobiety pomorskie przygotowują swoje zespoły artystyczne. Członkinie Ligi Kobiet i kół gospodyń tego województwa opracowują okolicznościowe gazetki ścienne.

U naszych przyjaciół

ZAKŁADY IM. MARSZAŁKA WOROSZYŁOWA W DUBNICY

W Dubnicy nad Wagiem w Słowacji odbyła się uroczystość nadania tamtejszym zakładom przemysłowym „Skoda" nazwy „Zakładów im. Marszałka K. J. Woroszyłowa".

ODZNACZENIE WYBITNEGO UCZONEGO RADZIECKIEGO

Prezydium Rady Najwyższej ZSRR odznaczyło wybitnego uczonego radzieckiego, członka Akademii Nauk ZSRR — M. Zielińskiego orderem Lenina w uznaniu jego zasług położonych na polu nauki.

Położyć kres polityce uzbrajania hitlerowców

Wzmaga się walka przeciw remilitaryzacji Trizonii

PARYŻ (PAP). — W całej Francji rozwija się akcja zbierania podpisów w ramach plebiscytu przeciwko ponownemu uzbrojeniu Niemiec Zachodnich. Jak dotąd **na czoło wysuwa się departament Nord, w którym zebrano już około 200 tysięcy podpisów. Na dalszych miejscach znajdują się departamenty Bouches du Rhone, Pas de Calais i Gard. W wielu zakładach pracy w plebiscycie bierze udział 100 proc. załogi.**

W XX dzielnicy Paryża odbył się w niedzielę „Dzień patriotyczny" pod hasłem protestów przeciw remilitaryzacji Trizonii. Policja aresztowała pięciu obrońców pokoju zbierających podpisy, musiała jednak wypuścić ich na wolność wobec nacisku opinii publicznej.

REZOLUCJA TOWARZYSTWA PRZYJAŹNI ANGIELSKO-RADZIECKIEJ

LONDYN (PAP). — W toku obrad dorocznej konferencji Towarzystwa Przyjaźni Angielsko-Radzieckiej uchwalono rezolucję, protestującą przeciwko remilitaryzacji Niemiec Zachodnich.

„Uzbrojenie Niemiec Zachodnich, **w których władzę sprawują b. politykierzy hitlerowscy, przemysłowcy oraz generałowie ponoszący odpowiedzialność za zbrodnie i bestialstwa reżimu hitlerowskiego — stwierdza rezolucja — zwiększa w znacznym stopniu groźbę nowej wojny. Domagamy się od rządu brytyjskiego, by położył kres zbrodniczej polityce uzbrajania hitlerowców i by wyraził zgodę na propozycję Związku Radzieckiego w sprawie zwołania konferencji ministrów spraw zagranicznych czterech mocarstw w celu stworzenia zjednoczonych, demokratycznych i miłujących pokój Niemiec.**

PROTEST KP DANII PRZECIW UWOLNIENIU KRUPPA I S-KI

KOPENHAGA (PAP). — Komitet Wykonawczy Duńskiej Partii Komunistycznej ogłosił odezwę do narodu, w której **ostro protestuje przeciwko bezprawnemu uwolnieniu przez władze amerykańskie w Zachodnich Niemczech Kruppa i jego wspólników, grupy generałów hitlerowskich i innych zbrodniarzy wojennych.**

Rząd Attlee zaprzedał naród angielski w niewolę bankierom z Wall-Street

Przemówienie Harry Pollitta na wiecu w Nottingham

LONDYN (PAP). — Sekretarz generalny Komunistycznej Partii Wielkiej Brytanii **Harry Pollitt** wygłosił w dniu 4 lutego na masowym wiecu w Nottingham pierwsze przemówienie, poświęcone niedawno opublikowanemu programowi tej partii — „Droga Wielkiej Brytanii do socjalizmu".

Pollitt oświadczył, że rzuca wyzwanie przywódcom burżuazyjnych partii politycznych. **„Rzucam wyzwanie Attlee, Churchillowi i Daviesowi** — powiedział Pollitt. — **Niechaj sformułują politykę, która mogła by: PO PIERWSZE** — zapewnić robotnikom angielskim wystarczające płace i pełne zatrudnienie, **PO DRUGIE** — zapewnić ludności szerszą i pełniejszą opiekę społeczną, **PO TRZECIE** — zapewnić prawdziwą niezależność narodową zamiast niewolniczego podporządkowania amerykańskim bankierom i przemysłowcom, **PO CZWARTE** — zapewnić narodowi angielskiemu trwały pokój... **Nie mogą oni jednak tego uczynić, my zaś możemy."**

Uczestnicy wiecu przyjęli te słowa z entuzjazmem.

Oświadczenie delegata Polski w ONZ

Uwagi p. Francois - Poncet, dotyczące polskich granic zachodnich, skierowane zostały przez rząd francuski pod adresem militarystycznych, reakcyjnych i żądnych odwetu kół niemieckich, wrogich zarówno narodowi polskiemu jak i francuskiemu. Zachęcając te agresywne elementy, rząd francuski stara się przyspieszyć remilitaryzację Niemiec i włączyć je do napastniczych planów rządu Stanów Zjednoczonych. Oświadczenie p. Francois - Poncet jest dowodem, że rząd francuski, **pod presją Stanów Zjednoczonych, prowadzi dziś taką samą politykę, jaka już raz przysporzyła światu dużo nieszczęść, zaś Francji przyniosła tragiczną katastrofę.** Oświadczenie to ma ścisły związek z polityką niedopuszczenia do traktatu pokojowego z Niemcami. Ataki na umowę między Polską a Niemiecką Republiką Demokratyczną w sprawie wytyczenia

(Dokończenie ze str. 1)

granicy są ściśle związane z ową polityką. Rząd francuski wbrew interesom i bezpieczeństwu Francji zmienił swoje stanowisko w sprawie decyzji, które znalazły powszechne uznanie i formalny wyraz w umowie poczdamskiej oraz w dokumentach, podpisanych między Polską a Niemiecką Republiką Demokratyczną.

Niemcy Demokratyczne w pełni uznały obecną granicę między Polską a Niemcami, jako granicę pokoju i bezpieczeństwa. Rząd francuski, idąc ślepo po linii żądań Stanów Zjednoczonych, usiłuje wykorzystać sprawę granicy polsko - niemieckiej, apelując do tych kół, które ponoszą odpowiedzialność za drugą wojnę światową i czekają z niecierpliwością na trzecią.

Trudno dziwić się oświadczeniu p. Francois - Poncet, jeśli przypomni się, że przez blisko pokolenie reprezentował on na arenie międzynarodowej największą francuską grupę kapitalistyczną — słynny „Comite des Forges".

Publiczną tajemnicą są również bliskie związki między p. Francois-Poncet i przedstawicielami najbardziej reakcyjnych kół przemysłowych Niemiec. Związki między p. Francois - Poncet a obecnym kanclerzem amerykańskiego reżimu w Niemczech Zachodnich sięgają 20 lat wstecz. W latach trzydziestych p. Francois - Poncet i ówczesny burmistrz Kolonii Adenauer byli głównymi przedstawicielami francuskich i niemieckich karteli stalowo - węglowych — podczas tajnych rokowań o kartelowe porozumienie francusko - niemieckie, skierowane przeciwko interesom narodów francuskiego i niemieckiego, a także przeciwko interesom całej Europy. P. Francois - Poncet zapomina, że polityka militaryzmu zakończyła się już raz największą klęską Francji i narodu francuskiego w historii. Dzisiaj znowu francuskie koła rządzące, poświęcając bezpieczeństwo Francji i interesy narodu francuskiego, idą śladami tych, którzy, dążąc do panowania nad światem, zamierzają uczynić z Niemiec bastion militaryzmu i reakcji oraz bazę do przyszłej wojny.

Los, jaki spotkał Hitlera, jego zwolenników i tych, którzy mu ustępowali, powinien być ostrzeżeniem dla wszystkich współczesnych naśladowców jego polityki.

Na marginesie

„Naukowcy"

Jak wiadomo, reakcyjny rząd francuski, działając pod dyktando Waszyngtonu, usunął z tzw. Wysokiej Komisji do Spraw Energii Atomowej — prof. Joliot-Curie, jego małżonkę, Irenę Joliot-Curie i paru innych wybitnych naukowców, których postępowe przekonania nie przypadły do gustu francuskim lokajom marshallizmu.

Trzeba było jednak rzeczoną Komisję ponownie skompletować, wypełniając powstałe skutkiem „czystki" luki. Oto migawkowe portrety dwóch „mężów nauki", powołanych przez p. Plevena do składu Wysokiej Komisji,

Pierwszy z nich, prof. Thibaut, był w czasie okupacji zwolennikiem i zausznikiem rządu w Vichy. Gdy prześladowany przez gestapo znakomity fizyk — prof. Langevin musiał opuścić swą katedrę w Sorbonie. Thibaut wyżebrał u Petaina to stanowisko i pozostał na nim do końca okupacji.

Niedawno, p. Thibaut stał się bohaterem afery o bardzo nieprzyjemnym, choć już nie politycznym posmaku. Mianowicie, w „Sprawozdaniach Akademii Nauk" umieścił pracę specjalną o tzw. promieniach Beta, która okazała się... plagiatem sporządzonym z różnych prac uczniów i współpracowników prof. Joliot-Curie.

Nie mniej „świetlaną" osobistością jest drugi spośród świeżo upieczonych członków Wysokiej Komisji Atomowej, prof. Lafond, związany od dawna z trustami przemysłowymi i największymi bankami Francji. Lafond był podczas wojny wysokim funkcjonariuszem rządu vichystowskiego i gorliwie pracował ku jego „chwale".

Kwalifikacje moralne, obywatelskie, naukowe — to dla ludzi rządzących dziś, z łaski Waszyngtonu, Francją — wszystko fraszka. Najważniejsza rzecz — to „atlantycka" prawomyślność, której tacy właśnie Thibautowie i Lafondowie są, istotnie, stuprocentowymi przedstawicielami.

B. D.

Prasa NRD

o czwartej rocznicy wyboru PREZYDENTA BIERUTA

BERLIN (PAP). — Wszystkie demokratyczne dzienniki niemieckie dnia 6 bm. zamieściły fotografie Prezydenta Bolesława Bieruta oraz jego życiorys z okazji 4 rocznicy powierzenia mu przez Sejm Polski funkcji Prezydenta Polski Ludowej.

Wzamian za uznanie przedwojennych długów

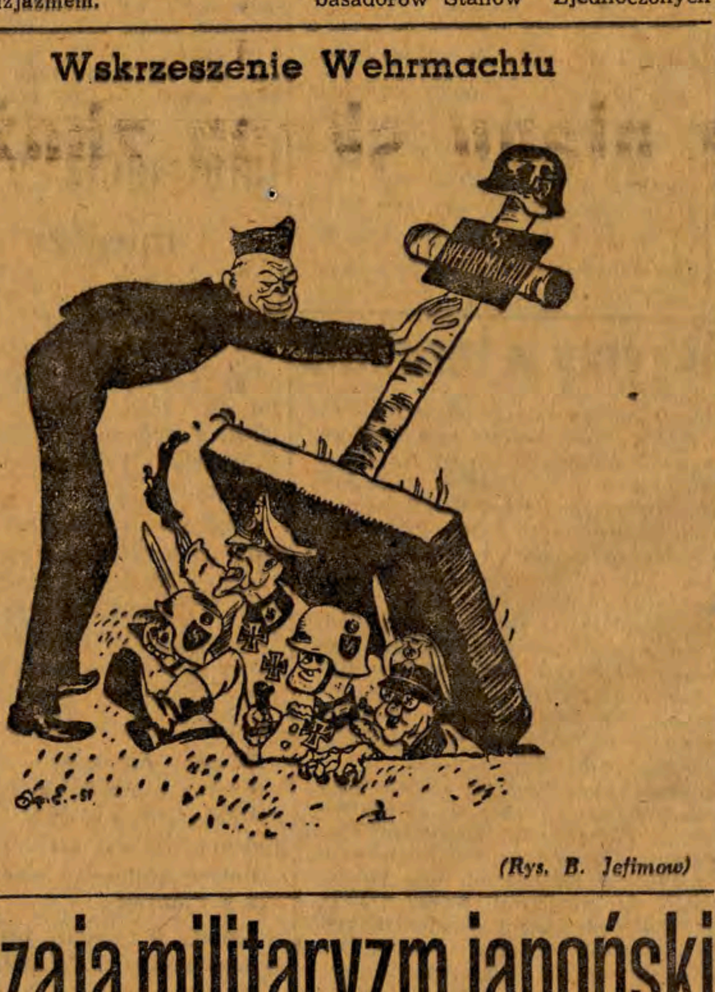
USA zwiększają uprawnienia „rządu" Adenauera

BERLIN (PAP). — Jak donosi agencja ADN, we Frankfurcie nad Menem **odbyła się konferencja** ambasadorów Stanów Zjednoczonych w Europie Zachodniej z udziałem wysokiego komisarza USA w Trizonii, Mac Cloy'a.

Głównym tematem narad była sprawa remilitaryzacji Niemiec Zachodnich.

Mac Cloy podkreślił, **że jeśli** „rząd" w Bonn niezwłocznie wykona polecenia nowojorskiej konferencji ministrów spraw zagranicznych mocarstw zachodnich, to Ameryka zgodzi się na zwiększenie uprawnień tego „rządu", aby wzmocnić jego pozycję wobec rządu NRD w chwili, gdy Izba Ludowa NRD proponuje rozmowy ogólnoniemieckie. **„Naturalnym" warunkiem zgody USA na wzmocnienie autorytetu „rządu" w Bonn będzie uznanie przedwojennych długów niemieckich wobec zagranicy.**

Wskrzeszenie Wehrmachtu



(Rys. B. Jefimow)

Walki w Korei

PEKIN (PAP). — Dowództwo naczelne koreańskiej armii ludowej we wtorkowym komunikacie doniosło: na froncie zachodnim oddziały armii ludowej wspólnie z ochotnikami chińskimi w dalszym ciągu zadają ciosy nieprzyjacielowi, który podjął przeciwnatarcie. Na froncie centralnym i wschodnim trwają walki o znaczeniu lokalnym.

* * *

PEKIN (PAP). — Jak donosi agencja Nowych Chin, w ciągu ostatnich dwóch dni stycznia oddziały artylerii przeciwlotniczej koreańskiej armii ludowej i ochotników chińskich zestrzeliły lub uszkodziły dalszych siedem samolotów amerykańskich.

Imperialiści amerykańscy odradzają militaryzm japoński

Podajemy w obszernym skrócie artykuł W. Kudriawcewa, zamieszczony na łamach „Izwiestii".

W swym orędziu noworocznym amerykański gauleiter Japonii generał Mac Arthur ogłosił, że w roku 1951 podstawowym zadaniem amerykańskich władz okupacyjnych i japońskiego reakcyjnego rządu Yoshidy jest uzbrojenie Japonii. Ta deklaracja Mac Arthura stanowi logiczne uwieńczenie całej powojennej polityki amerykańskich kół rządzących wobec Japonii, polityki krańcowo sprzecznej z duchem i literą deklaracji poczdamskiej.

Interwencja zbrojna w Korei ujawniła ostatecznie cele, do których dążą Stany Zjednoczone w Japonii. Z miejsca wykorzystano wyspy archipelagu japońskiego jako bazy zaopatrywania agresji amerykańskiej na azjatyckim kontynencie. Pierwsze, rzucone na Koreę dywizje były częścią składową amerykańskiego garnizonu w Japonii. Amerykańskie wojska, broń i amunicję kieruje się do Korei przez porty japońskie, pod ochroną japońskich statków patrolujących. Porty wojenno-morskie Japonii stanowią bazę dla operujących na wodach koreańskich jednostek marynarki amerykańskiej. Amerykańskie bombowce startują na Koreę z lotnisk japońskich. Uszkodzone amerykańskie czołgi, samoloty, działa artyleryjskie kieruje się na remont w coraz większej ilości do przedsiębiorstw odbudowanego japońskiego przemysłu wojennego, który otrzymuje coraz większe zamówienia od dowództwa amerykańskich wojsk interwencyjnych w Korei.

Przygotowując się do agresji w Korei, amerykańskie koła rządzące liczyły przede wszystkim na to, że uda im się przeprowadzić tę agresję błyskawicznie, a po drugie — pod osłoną flagi ONZ — przyciągnąć do udziału w realizacji swych awanturniczych planów jak najwięcej wojsk sojuszników z agresywnego bloku atlantyckiego oraz uzależnionych od USA państw — członków ONZ. Jak wiadomo i jedno i drugie — zawiodło. Okazało się bowiem, że wojna przeciąga się i wymaga bez porównania większych ofiar, niż przypuszczał amerykański sztab generalny. Jeśli zaś chodzi o sojuszników USA, to woleli oni uchylić się od wysyłania do Korei wielkich kontyngentów sił zbrojnych. Dlatego też amerykańskie koła rządzące wzmogły poszukiwania mięsa armatniego przede wszystkim w samej Azji.

Japońskie koła rządzące rozpatrują obecnie zagadnienie zwiększenia liczebności tzw. rezerwowego korpusu policyjnego do 200—300 tys. ludzi. Należy przy tym mieć na uwadze, że oprócz „rezerwowego korpusu policyjnego," istnieje w Japonii policja porządkowa w sile około 265 tysięcy osób, podczas gdy przed II wojną światową siły policyjne Japonii wynosiły zaledwie 56 tys. żołnierzy i oficerów.

Reakcja japońska, z rządem Yoshidy na czele, idzie na rękę wszystkim zbrodniczym planom i zamysłom amerykańskiego imperializmu. I o ile w samej Japonii Yoshida udaje, że w kwestii uzbrojenia nie zapadła jeszcze uchwała rządu japońskiego, to na łamach amerykańskiego czasopisma „Foreign Affairs", ten zwolennik odwetu oświadcza otwarcie, że Japonia „bezpowrotnie" stanęła po stronie imperializmu amerykańskiego, dlatego też kwestia uzbrojenia jest dla Japonii najważniejszym zadaniem.

Imperialiści amerykańscy wszelkimi siłami popierają odwetowe i militarystyczne nastroje reakcji japońskiej, co ich zdaniem ma się przyczynić do stworzenia w Japonii atmosfery sprzyjającej forsowaniu remilitaryzacji.

Jak podaje agencja Kiodo-Tsusin, z lekkiej ręki sztabu Mac Arthura, Yoshida zamierza w najbliższej przyszłości przywrócić prawa polityczne przeszło 180 tysiącom osób, związanych bezpośrednio lub pośrednio ze zbrodniami japońskiego militaryzmu. Z inicjatywy Mac Arthura nakręca się obecnie film, który ukazuje cesarza Hirohito — japońskiego zbrodniarza wojennego Nr 1, inspiratora barbarzyńskiej wojny bakteriologicznej — nieomal w aureoli „żarliwego zwolennika pokoju".

Jednocześnie, zachęcane przez sztab Mac Arthura władze japońskie prześladują demokratyczne organizacje narodu japońskiego i japońskich patriotów, domagających się konsekwentnego przeprowadzenia demilitaryzacji i demokratyzacji Japonii, walczących o przeistoczenie Japonii w miłujące pokój państwo demokratyczne.

Podjęte przez amerykańskie koła rządzące próby oparcia się w Azji na ultrareakcyjnych elementach, od których dawno już odwróciły się wszystkie narody azjatyckie, skazane są na nieuchronne fiasko. Gorzkie doświadczenia niedawnej agresji japońskiej dały narodom Azji do poznania, czym jest japoński imperializm. Odradzając nienawistny dla narodów azjatyckich militaryzm japoński amerykańskie koła rządzące potwierdzają jedynie jego ustaloną już reputację nieprzejednanego wroga narodów azjatyckich.

Wieści z kraju

SZCZECIN. Pierwsi o przedterminowej wpłacie zaliczki na podatek gruntowy i FOR zameldowali chłopi gromady Zatoń, gminy Nawodna, powiatu Chojna.

KRAKÓW. Z inicjatywy Oddziału Miejskiego TPPR w Krakowie odbyła się ostatnio konferencja czytelników z redaktorami dziennika „Wolność".

KRAKÓW. Do Krakowa przybyła grupa delegatów Związku Radzieckiego oraz państw demokracji ludowej, która brała udział w I Krajowym Zjeździe PCK w Warszawie.

NOWY BYTOM. W styczniu r. b. młodzieżowa brygada produkcyjna, zatrudniona w hucie „Pokój" osiągnęła rekord w szybkościowym walcowaniu blachy.

WARSZAWA. We wszystkich województwach odbyły się uroczystości wręczenia proporców przechodnich ZG ZMP załogom młodzieżowym oraz nagród młodzieżowym przodownikom pracy, którzy zwyciężyli we współzawodnictwie w roku ub.

ŻYCIE PARTII

Szkolenie partyjne na wsi

Szkolenie partyjne na kursach wiejskich rozpoczęło się w listopadzie 1950 r.

W porównaniu z rokiem ubiegłym, sieć szkolenia wiejskiego na terenie naszego województwa znacznie się rozszerzyła, obejmując ponad 400 kursów, liczących blisko 7.000 słuchaczy. W ten sposób liczba członków Partii, pracujących w sposób systematyczny nad podniesieniem swego uświadomienia ideowo-politycznego stale wzrasta.

Uchwała Biura Politycznego KC PZPR, dotycząca masowego szkolenia, stanowiła moment zwrotny w tej dziedzinie. Komitety powiatowe zostały zmobilizowane przez Plenum KW do walki o poziom i wyniki nauczania, zaś plenarne posiedzenia komitetów powiatowych, przeprowadzając ocenę dotychczasowej pracy, wytknęły linię działania komitetom gminnym i podstawowym organizacjom partyjnym. To ożywienie całej organizacji wojewódzkiej, dokonane na odcinku szkolenia, w znacznym stopniu przyczyniło się do usunięcia wielu niedociągnięć, które występowały w roku ubiegłym. Członkowie Partii w pełni uświadomili sobie, że — jak mówi uchwała Biura Politycznego KC — **„w walce o budownictwo socjalizmu w Polsce warunkiem zabezpieczenia wciąż rosnącej aktywności mas partyjnych i kierowniczej roli Partii jest przyswojenie przez aktyw partyjny gruntownej znajomości praw rozwoju społecznego, a w szczególności leninowsko-stalinowskiej nauki o budownictwie socjalistycznym, o industrializacji i kolektywizacji, bez których niemożliwa jest świadoma i aktywna realizacja linii partii w praktyce".**

Uległa poważnemu zwiększeniu kadra wykładowców, jak również podniósł się jej poziom. Niewątpliwie przyczyniły się do tego kursy dla wykładowców, organizowane w szkołach — pabianickiej i kutnowskiej oraz seminaria, przeprowadzane przez komitety powiatowe i miejskie.

Osiągnięcia te są wynikiem pracy całej organizacji partyjnej naszego województwa. Wypłynęły one z doświadczeń, uzyskanych w toku bezpośredniego działania — doświadczeń, które pozwolą na unikanie raz popełnionych błędów. Trzeba jednak stwierdzić, że nie wszystkie organizacje partyjne umiały wyciągnąć należyte wnioski z dotychczasowych doświadczeń dla właściwego kierowania szkoleniem.

Niektóre komitety nie doceniły doniosłej wagi szkolenia wykładowców. KP w Rawie Maz. nie potrafił przygotować organizacyjnie seminarium dla wykładowców i dlatego osiągnięto znikome wyniki. KP w Sieradzu przystąpił do organizowania seminarium dopiero w grudniu. KP w Radomsku nie uwzględnił potrzeb kursów, wybierając do przeszkolenia towarzyszy z tych terenów, gdzie nie zaplanowano kursów.

Oczywiście, że w konsekwencji tego nastąpiło: niewykonanie planu szkolenia w zakresie uruchomienia właściwej ilości kursów i niedostateczne przygotowanie teoretyczne wykładowców oraz wypływające stąd wypaczenia ideologiczne.

Np. KP w Radomsku, wskutek braku wykładowców nie zdołał uruchomić około 20 zaplanowanych kursów, zaś KP w Sieradzu — 4.

Wykładowca na kursie w zespole PGR Babsk — pow. Rawa Maz., omawiając imperializm, dowodził, że nadejdzie jego kres, ale nastąpi to drogą ewolucji — innymi słowy wysunął fałszywą formę pokojowego wrastania w socjalizm.

Czego dowodzą powyższe przykłady?

Przede wszystkim konieczności zwrócenia baczniejszej uwagi na kadrę wykładowców. Wymieniona już wyżej uchwała Biura Politycznego KC naszej Partii mówi: **„Wykładowcom szkolenia partyjnego stworzyć należy możliwość pracy nad sobą i okazać im wszechstronną pomoc..."**

Czym się może wyrazić najbardziej konkretna pomoc w naszych warunkach?

Przede wszystkim właściwym organizowaniem seminariów dla wykładowców, które niewątpliwie — zresztą wykazała to dotychczasowa praktyka — podniosą i rozszerzą ich zasób wiadomości teoretycznych; staranniejszym niż dotychczas przeprowadzaniem odpraw z wykładowcami, które winny uwzględniać wymianę doświadczeń metodycznych i przyczyniać się do opracowania najbardziej odpowiadającej nam formy wykładu.

Szkolenie partyjne obejmuje już szeroki zasięg również i na wsi, chodzi więc o to, by teraz podnieść je na wyższy szczebel.

Z. S.

Uczymy się na doświadczeniach WKP(b)

O wyższy poziom masowej pracy politycznej

„. . . państwo jest silne świadomością mas, silne jest wówczas, gdy masy wiedzą wszystko, gdy o wszystkim mogą sądzić, gdy do wszystkiego świadomie dążą . . ."
(Lenin).

Fakt, że kopalnia „Janina" nie wykonała planu — miał wiele przyczyn. Zła wentylacja na dole, braki techniczne... Ale zasadnicza przyczyna tkwiła w czym innym. W kopalni „Janina" **podstawowa organizacja partyjna nie umiała rozwinąć wśród załogi twórczego, socjalistycznego stosunku do pracy. Nie umiała, gdyż nie wiązała spraw produkcyjnych z zagadnieniami ogólno - politycznymi. Nie umiała, gdyż nie traktowała pracy nad podnoszeniem świadomości politycznej mas jako nierozerwalnej części działalności organizacji partyjnej, pracy każdego z jej członków.**

W 24 numerze „Bolszewika" ukazał się artykuł, omawiający osiągnięcia i metody masowej pracy politycznej organizacji partyjnych Donbasu. Osiągnięcia partii bolszewickiej stanowią dla wszystkich naszych organizacji partyjnych bogate źródło doświadczeń, wzór należytego prowadzenia pracy politycznej wśród mas bezpartyjnych.

Organizacje partyjne w Donbasie rozwijają różnorodne formy masowej pracy politycznej. U jej podstaw leży wzrastająca wciąż siła oddziaływania każdego ogniwa partyjnego, każdego członka partii na bezpartyjnych uczestników załogi.

Jak to osiągnąć? Przede wszystkim **poprzez stały kontakt organizacji partyjnych i poszczególnych członków partii z masami bezpartyjnymi.** W kopalni „Janina", której przykład został przytoczony na wstępie, kontakt ten był niedostateczny. Członkowie partii stanowili wśród załogi pracującej na najważniejszym odcinku — pod ziemią — zaledwie 10 proc. W tych warunkach trudno było skutecznie oddziaływać na całą załogę. Kopalnia „Janina" nie jest wyjątkiem. Wiele jeszcze mamy zakładów pracy, gdzie na poważnych odcinkach produkcji za mała jest liczba aktywnych członków partii, za słabe ich oddziaływanie.

Uchwała **Biura Organizacyjnego KC PZPR**, mówiąca o organizowaniu w każdym oddziale produkcji, na każdym jej odcinku **grup partyjnych**, dopomaga do ogarnięcia politycznym oddziaływaniem partii całej pracującej w danym zakładzie załogi, do zwiększenia szeregów partyjnych o najbardziej przodujących i aktywnych społecznie robotników.

Zapewnienie możliwości bezpośredniego oddziaływania to jednak dopiero podstawa rozwoju pracy politycznej. Członkowie organizacji partyjnych Donbasu dla zapewnienia jak najlepszych wyników swej pracy starają się dokładnie poznać każdego ze swych towarzyszy pracy, jego zainteresowania i możliwości.

Starają się zachęcić każdego bezpartyjnego do zwiększenia jego udziału w społecznym życiu kopalni czy fabryki. Widać to szczególnie wyraźnie w przygotowaniu przez członków partii **otwartych zebrań partyjnych.** Kierownictwo organizacji partyjnej, grupy partyjne omawiają z bezpartyjnymi w czasie przerw w pracy zagadnienia, które mają być tematem zebrania, pobudzają ich do wysnucia nowych wniosków, mobilizują w ten sposób bezpartyjnych robotników do zwiększonej aktywności w życiu społecznym.

Różne są formy masowej pracy politycznej. Inaczej przeprowadzać trzeba rozmowy i pogadanki z ludźmi, posiadającymi już duże wyrobienie polityczne, inaczej z robotnikami i robotnicami nie biorącymi aktywnego udziału w życiu społecznym, inaczej z młodzieżą rozpoczynającą samodzielne życie. Szczególnie duże zadania stoją w tej dziedzinie **przed agitatorami**, którzy stanowią trzon masowej pracy politycznej organizacji partyjnych.

W ZPB im. Marchlewskiego w Łodzi stwierdzono niedawno dużą płynność wśród załogi. Jedną z przyczyn tego stanu jest fakt, że **organizacja partyjna zakładów nie umiała wśród nowoprzybyłych robotników wyrobić przywiązania do swej fabryki.** Nie umiała ich przepoić proletariacką dumą z jej tradycji — jakże chlubnych tradycji walk łódzkiej klasy robotniczej. Nie umiała związać ich z osiągnięciami obecnych lat — kiedy fabryka stała się własnością robotników. Forma stosowana przez agitatorów Donbasu przyjąć się powinna w wielu organizacjach partyjnych w naszym kraju.

Podstawową cechą skutecznej pracy masowo - politycznej jest jej bojowa, ofensywna treść, umiejętność natychmiastowego reagowania na wszelkie przejawy życia ogólno - państwowego i życia zakładu, umiejętność łączenia ogólnej polityki partii i Rządu z przejawami codziennej pracy i umiejętność uogólniania konkretnych, bliskich faktów.

I tak np. **fakt obniżki cen**, powinien był zmobilizować wszystkie organizacje partyjne do natychmiastowego rozwinięcia pracy politycznej, wykazującej słuszność drogi, po jakiej partia prowadzi masy pracujące do coraz wyższego dobrobytu.

Jednocześnie fakt obniżki cen powinien był być omówiony jako wynik pomyślnego wykonania planu rocznego, jako rezultat twórczego wysiłku mas pracujących, każdego człowieka pracy w Polsce. Takie omówienie przyczynia się do dalszej mobilizacji załogi i każdego robotnika, do walki o podniesienie wydajności, do walki o plan.

Na tym tle szczególnie szeroko spopularyzować można w masowej pracy politycznej osiągnięcia produkcyjne przodowników pracy i racjonalizatorów jako przodujących bojowników o socjalizm, o lepszą przyszłość mas pracujących. Zapoznanie całej załogi z metodami przodowników pracy i racjonalizatorów, stawianie ich za wzór podnosi socjalistyczny stosunek do pracy. Na odwrót — piętnowanie każdego wypadku lekceważenia swych obowiązków przedstawione być musi jako czynnik, hamujący ogólny rozwój naszej gospodarki, jako hańbiący czyn.

Trudno wyliczyć wszystkie formy codziennej pracy politycznej organizacji partyjnych. Wynikają one z konkretnych zadań i warunków. Trzeba jednak pamiętać o jednym. **W każdej pogadance, w każdej rozmowie, oprócz bogactwa tematów, słusznego ich interpretowania, przejawiać się musi serdeczna troska o człowieka,** w każdej rozmowie masy bezpartyjne dostrzegać muszą wyraźnie, że partia jest wyrazicielką interesów najszerszych mas, że dobro każdego robotnika jest podstawową troską partii i państwa. Członkowie partii muszą stale powiększać swe zainteresowania i znajomość problemów życia, bolączek poszczególnych ludzi, okazywać nie tylko w słowach, ale w konkretnych czynach swą pomoc. Praca polityczna partii będzie wówczas spotykała się z większym zainteresowaniem, będzie o wiele skuteczniejsza.

I jeszcze jedno. Wraz z rozwojem twórczej pracy milionów robotników, ze wzrostem ich udziału w budowie nowego jutra, z rozwojem pracy naszej partii, rośnie świadomość polityczna mas, rosną zadania pracy masowo - politycznej. Konieczne jest stałe podwyższanie poziomu pracy politycznej, coraz bardziej wnikliwe analizowanie każdego zagadnienia. I dlatego wraz z rozwojem masowej pracy politycznej iść musi wzrastająca praca każdego członka partii **nad podwyższaniem swego poziomu ideologiczno - politycznego, stała praca organizacji partyjnych nad wychowaniem swych członków na przodujących, kierowniczych aktywistów.**

Tylko wówczas partia nasza skutecznie spełniać będzie swe zadania — prowadzić masy pracujące Polski do realizacji coraz większych, wspanialszych celów.

S. G.

Nagroda za wydajną pracę

Młoda tkaczka z Nowej Tkalni Zakładów im. Stalina, **Krystyna Chojak**, przeżywała niedawno niezapomniany dzień. W sali teatru „Lutnia", w ubiegłą niedzielę nagradzano czołowych młodzieżowych przodowników pracy. Wśród wyróżnionych, znajdowało się i jej nazwisko. **Krystyna Chojak otrzymała w nagrodę za doskonałe wyniki pracy piękny aparat radiowy.**



Przechodząc przez salę, zwaną „Młynkiem", nie trudno wśród rzędów krosien zauważyć jej zręczną postać, przesuwającą się szybko od jednego warsztatu do drugiego. Krystyna pracuje na „dwunastkach". Dawno już przywykła do wielowarsztatowego systemu pracy, rozłożyła sobie umiejętnie robotę tak, że nigdy nie ma postojów. Zważając na osnowę, usuwając z niej zawczasu błędy, młoda tkaczka produkuje jednocześnie towar wysokiego gatunku. Wydajność jej pracy jest rzeczywiście godna pochwały — **na 12 krosnach wykonuje 137 proc. bazy,** najwięcej w całym zespole.

Nic dziwnego, że Krysia jest wzorem pracowitości dla wszystkich młodych tkaczek z Nowej Tkalni. Gdy ktoś tłumaczy się, że w żaden sposób nie może wykonać bazy, wtedy mówią koledzy: „Idź do Krystyny, zobacz, jak ona pracuje!"

Krysia jest członkiem ZMP. Obecnie złożyła deklarację o przyjęcie do partii. Przygotowując się do wstąpienia w szeregi partyjne, podnosi swój poziom ideologiczny, uczęszczając na kursy szkolenia partyjnego.

Toczy się nieubłagana walka z kułakiem

o wykonanie planu skupu zboża

Realizując uchwałę Rządu w sprawie zaliczki na podatek gruntowy za rok 1950 i 51, musimy w lutym rb. zakończyć akcję planowego skupu zboża. Zakończenie akcji skupu zboża już w bieżącym miesiącu pozwoli chłopom w okresie późniejszym oddać się całkowicie tak ważnym pracom, jak siewy wiosenne, sadzenie okopowych, konserwacja urządzeń melioracyjnych, sianokosy i wreszcie przygotowania do żniw.

Z drugiej strony zakończenie akcji planowego skupu zboża to zwycięskie rozstrzygnięcie walki o chleb dla miast, jak również dla pracującego chłopstwa, które nie będzie zmuszone na przednówku, podczas największego nasilenia robót polnych, prosić bogaczy o łaskawe wypożyczanie zboża na odrobek, gdyż gminne spółdzielnie zaopatrzą ich w dostateczną ilość mąki po cenach stałych.

Dlatego też chłopi małorolni i średniorolni w pełni doceniają wagę tego zagadnienia, **odstawiając przed terminem swe nadwyżki zboża i pilnując zarazem, aby bogacze wiejscy, wciąż jeszcze sabotujący skup zboża, czynili to samo.** Tak więc w powiecie wieluńskim **gmina Kiełczygłów**, zamieszkana wyłącznie przez biedotę i średniaków, plan skupu zboża wykonała już całkowicie do 29 stycznia br. Podobnie wywiązali się w 100 procentach ze swych obowiązków chłopi gmin: **Bełchatów i Sulejów pow. piotrkowskiego.** Przykładów takich można by przytoczyć bardzo wiele. Jednak osiągnięcia te nie powinny odwracać naszej czujnej uwagi od wrogich wystąpień bogaczy wiejskich, usiłujących różnymi machinacjami hamować wykonanie planów skupu.

Toteż pracujący chłopi ujawniają wrogów, którzy zaślepieni nienawiścią ukrywają lub nawet niszczą zboże. Np. w gminie Jeziorko niejaki Jan Dąbrowski, posiadacz 15-hektarowego gospodarstwa, ukrył na strychu 12 kwintali zboża.

Często kułacy wykorzystując nieświadomość niektórych chłopów małorolnych, nie dostrzegających wrogich zakusów przeciw interesom ich i całego świata pracy, skłaniają ich do przechowywania w swych zagrodach większych ilości zboża, stanowiących własność kułaków. Tak stało się w gromadzie **Dąbrowa**, pow. piotrkowskiego, gdzie u ob. Nawrockiej ukryła zboże bogaczka wiejska, Kałużna. W gromadzie **Magdalenka** tegoż powiatu, Jan Smugacz, posiadający 20 ha ziemi, wywiózł swe zboże do Jana Orskiego w gromadzie Jeżów, gminy Krzyżanów. W gminie **Bolimów**, pow. łowickiego, Stefan Sieczka ukrył 10 kwintali zboża u małorolnego chłopa, Józefa Dudzińskiego.

W gromadzie **Zduny-Parcel** Marcjanna Wachowska, właścicielka 17-hektarowego gospodarstwa, rozrzuciła około 1 tony zboża na klepisku, przykrywając je słomą. Naniesione do stodoły błoto sprawiło, że zboże to uległo zniszczeniu z powodu zgnicia. Jan Gać, z gromady **Kocierzew**, pow. łowickiego, zerżnął na sieczkę trzy wozy niemłóconego żyta.

Fakty te wywołują ogromne oburzenie chłopów małorolnych, którzy czują się w obowiązku nie dopuścić do marnotrawstwa zboża chlebowego. Długa jest lista tych, którzy uporczywie odmawiają spełnienia powinności państwowej i nie sprzedają ani kilograma zboża utrzymując, że go nie posiadają, jak ob. Konstanty Misiołek z gromady **Mostki, pow. łowickiego**, gospodarujący na 20 ha ziemi, Józef Miksa z gromady **Boczki-Zarzeczne**, Józef Wawrzyńczak z gminy **Bielawy** i Wacław Wacławiaka z gromady **Drogusza.**

Bogacze, których bezczelność nie ma granic, usiłując uchylić się od obowiązku odstawy zboża, chwytają się różnych niecnych środków. Wymownym przykładem tego może służyć postępek Stefana Krawczyńskiego z gromady **Sobótka** pow. łęczyckiego, posiadającego 24-hektarowe gospodarstwo. Kiedy po wyczerpaniu wszystkich środków przystąpiono u niego do omłotów, zaproponował on łapówkę mechanikowi SOM-u z Topoli, ob. Słowackiemu, namawiając go do uszkodzenia motoru, ażeby w ten sposób uniemożliwić dokonanie omłotów. Ale bezczelnego kułaka spotkał zawód. Ob. Słowacki zameldował o tym Gminnej Radzie Narodowej. Przymusowe omłoty zostały przeprowadzone, a kułakiem zajęły się władze prokuratorskie.

Fakty te świadczą, że bogacze wiejscy, nieprzejednani w swej nienawiści do Państwa Ludowego i mas pracujących, nie cofną się przed żadną zbrodnią, aby nie dopuścić do zwycięskiego zakończenia akcji skupu zboża za rok gospodarczy 1950 i 51. W swej wrogiej robocie napotykają oni jednak na zdecydowane przeciwdziałanie ze strony biedoty wiejskiej, coraz wyraźniej rozpoznającej już wroga klasowego.

Postawa biedoty, solidarna postawa całej gromady zmusi w końcu bogaczy wiejskich do odsprzedania nadwyżek zboża. Jednak w tej walce biedota wiejska musi mieć zapewnioną jak najdalej idącą pomoc organizacji politycznych i społecznych oraz rad narodowych. Wówczas walkę o pomyślne zakończenie akcji planowego skupu zboża, doprowadzimy do zwycięskiego końca.

Mal.



Józef Kossakowski, chociaż liczy dopiero 20 lat, już od półtora roku pełni funkcję podmajstrzego w ZPW im. Waryńskiego. O tym jak wywiązuje się ze swych zadań świadczy najlepiej fakt, że jego zespół wykonuje bazę produkcyjną w 120 proc.

Walkę o produkcję

należy toczyć nieustannie

Do okienka, w którym wydaje się wątek coraz to ktoś podchodzi, stawiając na parapecie deseczkę, nabitą sterczącymi gwoździami. Po chwili otrzymuje deskę z powrotem, tym razem jednak na wszystkie gwoździe natknięte są szpulki.

Tuż obok wątkowni wisi na ścianie tablica pokaźnych rozmiarów. Każda tkaczka przychodząc po wątek, spogląda na nią. Jedna popatrzy dłużej, odczytując wszystkie liczby po kolei, inna odnajdzie oczyma swój zespół i uśmiechnie się mimowoli, jeszcze inna zamyśli się głęboko zadając sobie pytanie, dlaczego właśnie zespół, w którym ona pracuje, znajduje się na szarym końcu.

Cyfry na tablicy wykazują wykonanie planu dziennego całej tkalni oraz poszczególnych zespołów. **Dziś tkalnia po raz pierwszy od dłuższego czasu wykonała plan w 101,1 proc.,** toteż tkaczki i majstrowie żywo o tym rozprawiają. Szczególnie dumne są tkaczki, pracujące w czołowych zespołach, gdyż one najbardziej przyczyniły się do wzrostu produkcji.

Jak ma nie być dumna tkaczka, **Aniela Laskowska**, skoro zespół majstra **Zawieruchy**, w którym ona pracuje, wykonał w dniu wczorajszym 116 proc. planu. Tkaczka **Helena Filianek**, która osiągnęła wreszcie 100 proc. wydajności, też ma niemały powód do zadowolenia, tym bardziej, **że cały zespół przeszedł niedawno na obsługę 6 krosien.**

W pierwszych dniach stycznia na egzekutywie organizacji partyjnej w **ZPB im. Waltera** (dawn. II oddział ZPB im. Szymańskiego) stanęła na porządku dziennym sprawa realizacji planu produkcyjnego. Pierwsza pięciodniówka wykazała zaledwie 60 proc. wykonania planu w tkalni. Ten niepokojący stan, jaki się wytworzył na początku pierwszego miesiąca drugiego roku Planu Sześcioletniego, należało zlikwidować, aby nie zaciążył na dalszej pracy zakładów. Sekretarz organizacji partyjnej, Stanisław Dorajczyk, przedstawił egzekutywie projekt nowego planu pracy tkalni. Egzekutywa rozpatrzyła projekt i przyjęła go. Największą uwagę postanowiono zwrócić na likwidację postojów krosien, stanowiących około 10 proc. czyli przeszło dwa razy więcej niż zaplanowano. W związku z tym postanowiono wprowadzić wałki wymienne, aby tkacz nie tracił czasu na wyciąganie towaru, dostarczać do warsztatów wątek tkaczom pracującym na sześciu krosnach, kontrolować przyczyny postojów. Wysunęła się konieczność podwyższenia obrotów krosien. W trosce o dostarczenie tkaczom dobrych osnów, postanowiono kontrolować krochmalenie osnów, wyłapywać pęki i zgrubienia podczas snucia, zaprowadzić kontrolę przewlekaczy i wydawanego wątku oraz przestrzegać czystości krosien. Egzekutywa postanowiła wyjaśnić załodze znaczenie wykonywania planów drogą agitacji poglądowej i przedstawić na tablicach orientacyjnych codzienne wykonanie planu przez całą tkalnię oraz przez poszczególne zespoły majsterskie. Postawiono sobie zadanie utworzyć brygady doszkalające i zorganizować lekcje teoretyczne dla słabszych tkaczy.

Wszystkie uchwały egzekutywa postanowiła przekazać kierownikowi tkalni, czyniąc go odpowiedzialnym za wprowadzenie ich w życie. Kontrolę wykonania egzekutywa rozdzieliła między swych członków.

* * *

Od owego posiedzenia upłynęło kilka tygodni. Trzeba jednak stwierdzić, że nie wszystkie wnioski, zatwierdzone przez egzekutywę, zostały wprowadzone w życie. Te, które zostały zrealizowane, w niemałym stopniu przyczyniły się do podźwignięcia wykonania planów w tkalni z 60 proc do 100 proc. Dalsze usprawnienia bez wątpienia zapewniłyby znacznie większe osiągnięcia. Dotychczas nie ma jeszcze wałków wymiennych i tkacze w dalszym ciągu wyjmują tkaninę odwijając wałek, tracąc na to zbyt wiele czasu. Liczniki założono wprawdzie na część krosien, ale tkacze w dalszym ciągu produkują na metry. Nie zwrócono również uwagi na zbyt duże postoje krosien. Nie zorganizowano dotychczas lekcji teoretycznych dla słabszych tkaczy, a przecież poważny procent załogi nie wykonuje baz. Niektóre zespoły wprawdzie przodują, ale tacy majstrowie jak Grajkowski i Kołatek, którzy wykonują tylko około 70 proc. planu, co dzień obniżają wyniki całej tkalni.

Zakłady im. Waltera w skali ogólnej planu produkcyjnego za styczeń nie wykonały. Egzekutywa organizacji partyjnej, która wzięła na siebie obowiązek codziennej, systematycznej kontroli wykonania planów, usprawnienia pracy, powinna nie zapominać o tym i nie poprzestawać na dobrych wynikach ostatnich kilku dni. Należy konsekwentnie wprowadzać w życie wszystkie postanowienia, dopilnować założenia wałków wymiennych oraz liczników, wpłynąć na radę zakładową, aby jak najszybciej zorganizowała masowe doszkalanie tkaczy nie wykonujących baz. Towarzysze z Zakładów im. Waltera winni pamiętać o tym, że walkę o plan należy toczyć każdego dnia, usuwając braki, które hamują wypełnianie zadań produkcyjnych.

M. Szumska

Przez analizę błędów usprawnić przebieg związkowej kampanii wyborczej

W szatni sali 5-a na najwyższym piętrze w Przędzalni średnioprzędnej ZPB im. Marchlewskiego zebrało się około 100 kobiet. Niektóre z nich już ubrane, głośno rozmawiają, inne kończą się przebierać. Przed chwilą skończyły pracę na swej zmianie.

— Prędzej tam zaczynajcie! — woła któraś z kobiet.

Panujący gwar i hałas przekrzykuje przewodnicząca rady zakładowej. Potrząsając notesem rzuca jakieś nazwiska. Podnoszą się ręce w górę. Głosowanie. Wybory mężów zaufania zostały „dokonane". Uczestniczki tego „zebrania" spiesznie wychodzą. Ale nie wszystkie. Część jednak zostaje i wszczyna się dyskusja. Zmienia się ogólny nastrój. To już nie „odwalanie" zebrania, ale narada na której, choć na stojąco, omawia się jednak ważne sprawy. **Obok spraw bytowych i indywidualnych bolączek poruszane są sprawy produkcji. Pawlakowa, Olczykowa i inne doświadczone prządki wskazują na braki techniczne, na złą mieszankę i radzą nad usunięciem niedociągnięć.** Dyskusja toczy się wartko i nikt nie spostrzega, że minęła godzina na omawianiu spraw tak pasjonujących prządki, a tak ważnych dla produkcji.

* * *

Mimo dobrej dyskusji trzeba stwierdzić, że zebranie zostało bardzo źle zorganizowane. Cztery grupy związkowe w przędzalni średnio przędnej, mianowicie 44, 45, 46 i 43-młodzieżowa odbyły wspólne zebranie. Zebranie odbyło się na domiar złego w nieprzystosowanym lokalu, gdzie wszyscy musieli stać w tłoku i wzajemnie się przekrzykiwać. Dobry wynik — żywa dyskusja nad zagadnieniami produkcyjnymi i bytowymi — świadczy natomiast, jak bardzo te zagadnienia są bliskie prządkom, i że kobiety te widzą właśnie drogę do usunięcia szeregu niedociągnięć, stawiając je na zebraniu związkowym. Tym bardziej więc **trzeba było stworzyć takie warunki, by dyskusja mogła być jeszcze szersza, by zebranie sprawozdawczo - wyborcze spełniło całkowicie swój cel.**

* * *

— Nie umiem znaleźć innego rozwiązania — mówi tow. **Genowefa Szopa**, przewodnicząca rady oddziałowej. — Mamy przeprowadzić wybory w 130 grupach w terminie do 24 lutego. Wypadło nam więc około 5 zebrań dziennie. Zebrania muszą odbywać się wszystkie o jednej porze po zakończeniu zmiany, bo inaczej będzie kiepsko z frekwencją. W zasadzie w radzie zakładowej jest 7 osób. Jest to rada mianowana i tak nieszczęśliwie, że wysunięto radnych (na przykład trzech majstrów), którzy nie mają czasu na pracę społeczną. Zebrania praktycznie obsługują tylko dwie osoby. Z tego powodu łączymy grupy. Odpowiedniego pomieszczenia na zebrania nie posiadamy, odkąd w lokalu gdy uruchomiono kurs dla analfabetów.

Tyle powiedziała tow. Szopa. Ale rzecz jasna, **że zebrania mogą i powinni obsługiwać nie tylko radni rady oddziałowej, ale cały aktyw związkowy.** Mąż zaufania 44 grupy. tow. **Maria Wójcik**, na przykład z powodzeniem może przeprowadzić zebrania wyborcze w innych grupach, a wśród kilku tysięcy robotnic przędzalni znajdzie się więcej takich towarzyszek jak Wójcikowa. Trzeba tylko śmiało wyłaniać nowy aktyw, trzeba również umiejętnie korzystać z ludzi, którzy już posiadają pewne doświadczenie w pracy społecznej. To jest przecież jeden z celów kampanii sprawozdawczo - wyborczej.

Jeżeli chodzi o brak lokali, to zebrania mogą odbywać się nawet w szatniach, o ile szatnie te zostaną odpowiednio przygotowane, o ile zostaną uprzątnięte i przysuwkuje się tam prowizoryczne ławki, choćby z desek i skrzyń. A to przecież łatwo można zrobić.

Tylko wtedy, kiedy poszczególne grupy będą odbywać zebrania oddzielnie w przystosowanych do tego celu pomieszczeniach, kampania da pożądane wyniki — pozwoli wysunąć najlepszych ludzi na nowych aktywistów związkowych, pozwoli omówić niedociągnięcia produkcyjne, bolączki robotników i poddać analizie dotychczasową pracę związkową.

* * *

A w tych samych zakładach, w ZPB im. Marchlewskiego — mamy właśnie przykłady dobrej roboty związkowej. **W wykończalni związkowcy dobrze przeprowadzili wybory mężów zaufania i grupy związkowe na pewno będą tam należycie pracować.** Zebrania w wykończalni były jednak sumiennie przygotowane i dobrze przeprowadzone. Podobnie sytuacja wygląda w wielu grupach tkalni. Przynoszą to konkretne i szybkie rezultaty. Tow. Szlakowski — mąż zaufania 22 grupy w dwa tygodnie po przeprowadzonych wyborach w swej grupie powiada:

— Nie tylko robota organizacyjna ruszyła u nas, ale przede wszystkim daje się zauważyć ze strony robotników większe zainteresowanie produkcją.

Tak jest. Robotnicy Zakładów im. Marchlewskiego chcą usprawniać produkcję, która, jak wielokrotnie pisaliśmy, wciąż pozostawia wiele do życzenia i pod względem wykonania planu jak i oszczędności i jakości. Trzeba im w tym pomóc. **Do rozwinięcia tej inicjatywy musi służyć aparat związkowy od nowa ustawiony, wzmocniony nowymi ludźmi podczas kampanii wyborczej.** I dlatego kampania ta jest tak ważna.

Z błędów popełnionych w przędzalni średnioprzędnej rada zakładowa i delegat Zarządu Głównego Związku Zawodowego Włókniarzy — odpowiedzialni za przeprowadzenie kampanii, winni wyciągnąć właściwe wnioski. Analiza błędów winna dostarczyć materiału, który pomoże usprawnić akcję sprawozdawczo - wyborczą w całych zakładach, **właściwy jej przebieg znajdzie odbicie w przyszłości w pracy mężów zaufania, rad oddziałowych i rady zakładowej.**

K. ZALEYSKI.

Współpraca naukowców z zakładami produkcyjnymi

Zapoczątkowana przez naukowców Zagłębia Śląsko-Dąbrowskiego współpraca z hutnikami i górnikami znalazła szeroki oddźwięk w całym kraju. Również naukowcy łódzcy, nawiązują coraz ściślejszą współpracę z załogami fabrycznymi.

Jak podaje nasza korespondentka tow. **R. Koźmińska** (Liga Kobiet, dzielnica Śródmieście Prawa), **Rada Kobieca** przy Głównym Instytucie Włókiennictwa zorganizowała dla pracowników zakładów pasmanteryjnych **kursy dokształcania oraz pogłębiania kwalifikacji zawodowych.**

Ogólna ilość uczestników kursu wynosi **około 50 osób**, a wśród nich są wybitnie zdolni **robotnicy, majstrowie, przodownicy pracy i kierownicy.** Wykłady prowadzą **inżynierowie i naukowcy Głównego Instytutu Włókiennictwa** z zakresu towaroznawstwa oraz poszczególnych procesów produkcyjnych. Słuchacze wykazują duże zainteresowanie wykładami, **wnosząc** jednocześnie wiele **cennych uwag i spostrzeżeń z pracy zawodowej.**

Więcej dbałości o kulturę miejsca pracy

Na trzecim piętrze w naszej fabryce czystość na oddziałach pozostawia bardzo wiele do życzenia. Nieporządki pozostają zwłaszcza po pracy trzeciej zmiany. Przy odrobinie dobrej chęci i uwagi ze strony salowego, ten stan rzeczy można usunąć; wpłynie to w znacznym stopniu na wydajność pracy tkalni.

R. KACZMAREK.
ZPB im. St. Dubois

Ożywiona praca koła TPPR

Koło TPPR w naszym oddziale przez długi czas nie przejawiało żywszej działalności. Przyczyną tego była niedostateczna opieka ze strony oddziałowej organizacji partyjnej. Obecnie kierownictwo nad kołem TPPR **objęła tow. Molenda.** W krótkim czasie koło wydatnie wzmogło swe poczynania. Należy to przypisać rozwinięciu kolektywnej pracy w kole oraz roztoczeniu nad nim właściwej opieki **przez kierownictwo partyjne.** Wyniki tej pracy są już widoczne. Spośród pracowników przędzalni **zapisało się do koła TPPR 70 nowych członków. Przystąpiono** także **do szerokiej akcji uświadamiającej.**

JANINA KRAWCZYK
ZPB im. Marchlewskiego.

Dziwoląg w budownictwie

Jak zbudowano internat dla 500 uczniów w Zgierzu

W województwie łódzkim zaplanowano wybudować lub rozbudować w bieżącym roku **46 gmachów szkół, przedszkoli i internatów kosztem blisko 10 milionów złotych.**

Jednakże milionowe sumy, przeznaczone na to budownictwo, nie wszędzie bywają właściwie wykorzystane. Niekiedy zdarzają się wypadki wypaczania istotnej i głębokiej treści społecznej szkolnego budownictwa. Jako ilustracja niech posłuży historia budowy **internatu dla uczniów Gimnazjum i Liceum Chemicznego w Zgierzu.**

Zaprzepaszczone miliony

W 1949 roku państwo przeznaczyło 147 milionów złotych (w starej walucie) na budowę **internatu dla 500 uczniów Gimnazjum i Liceum Chemicznego w Zgierzu.** Uczniowie ci zamieszkują dotychczas rozrzucone baraki lub też mieszkają „kątem" w prywatnych domach, względnie dojeżdżają z pobliskich okolic do szkoły w Zgierzu. Większość spośród nich to synowie robotników i chłopów z terenu województwa łódzkiego. Wybudowanie internatu było zatem sprawą palącą.

Projekt budynku o łącznej kubaturze 30 tys. mtr. sześć. wykonali architekci Centralnego Biura Studiów i Projektów Bud. Przemysłowego w Warszawie. Według obowiązujących przepisów budowlanych, projekt gmachu o tej kubaturze winien być zatwierdzony przez **Ministerstwo Budownictwa.** Dziwnym jednak zbiegiem okoliczności projekt rozpatrywany był przez różne instancje uboczne, natomiast do właściwych rąk, tj. do Ministerstwa Budownictwa nie dotarł wcale. A rezultaty tego zaniedbania świadczą już dziś, że wyasygnowane przez państwo milionowe sumy zostały zaprzepaszczone.

Co się bowiem okazuje?

Długość budynku wynosi 120 metrów. Stanowią go dwa skrzydła, połączone wyższą budowlą w rodzaju baszty, od strony ulicy pozbawionej niemal zupełnie otworów okiennych, jednym słowem dziwoląg architektoniczny. Patrząc z ulicy Konstantynowskiej odnosi się wrażenie, że jest to szeroki i dziwnie płaski obiekt fabryczny. Trzypiętrowy gmach wygląda nieforemnie, jakby przycupnięty do ziemi. Lecz nie to jest najważniejsze, chociaż owa nieprawidłowość kompozycyjna budowli pozwala domyślać się jego wewnętrznych usterek.

Zobaczmy więc, jak przedstawia się wnętrze tego domu, zajrzyjmy do pokojów, do świetlic, jadalni itp.

Według ogólnie przyjętych przepisów budowlanych, **minimalna wysokość pokoju sypialnego winna wynosić 2,75 mtr.** Tu jednak projektodawcy uważali, że uczniom wystarczy **2,54 mtr.** Krótko mówiąc, sufit rozciąga się tuż nad głową i wystarczy wyciągnąć rękę, aby go dotknąć. Oczywiście, że warunki bytowania w tych pokojach muszą być dość trudne, nie zapewniają dostatecznej wygody, tym bardziej, że w jednym pokoju sypiać będzie najmniej 6 osób.

Karygodnym wprost niedbalstwem ze strony projektodawców jest rozmieszczenie korytarza. Ciągnie się on wzdłuż całego gmachu wąziutkim, ciemnym pasem o szerokości zaledwie 1,40 mtr., przypominającym do złudzenia wąskie galerie w kopalniach węgla.

— Z początku było tu tak ciemno, że zastanawialiśmy się, w jaki sposób będzie można tędy przechodzić — mówi podmajstrzy, ob. Trajmer. — Gdy zwróciłem na to uwagę kierownictwu budowy odpowiedziano mi, że elektryczność zastąpi światło dzienne... Podałem więc projekt wyrąbania świetlików w pokojach, by w ten sposób uzyskać choć minimalne oświetlenie.

Istotnie. W chwili obecnej, gdy już wnętrza są ukończone, murarze znów rozbijają mury, wprowadzając w życie projekt Trajmera. Nie rozwiązuje to jednak zagadnienia, gdyż korytarze w dalszym ciągu pozostają słabo oświetlone. Wydaje się wprost dziwne, dlaczego projektodawcy zaplanowali budowę tego rodzaju „ślepego" korytarza.

Swoista niefrasobliwość

O tym, jak bezmyślnie i bez serca projektowano budowę internatu, świadczy również rozplanowanie świetlic i jadalni. Kiedy się ogląda i porównuje oba pomieszczenia, trzeba zadać sobie mimowoli pytanie: — O czym właściwie myśleli projektodawcy, planując budowę internatu? Czy zdawali sobie sprawę, do czego służy świetlica i jakie jest jej przeznaczenie? Śmiało można w to wątpić. Boć przecież świetlice, w których uczniowie spędzać będą większą część dnia, wyglądają podobnie, jak pokoje sypialne. Przy wejściu do świetlicy odnosi się wrażenie, że jest to raczej piwnica. Niski, leżący nad głową sufit, przytłaczające swym wyglądem sklepienie. Natomiast jadalnia, w której dla posiłku przebywa się zaledwie przez kilkanaście minut, jest nieproporcjonalnie wysoka — aż 5,40 mtr.

— Rozmawialiśmy między sobą o wadliwości projektów — mówi majster Podlaski — lecz nie mieliśmy się do kogo zwrócić.

— Tylko jeden raz „wpadł" tu na godzinę przedstawiciel Centralnego Biura Studiów i Projektów z Warszawy — stwierdza ob. Misiak, technik budowlany. — Pokazaliśmy błędy w budowie i przyrzekł dać odpowiedź. Ale od tego czasu nie widzieliśmy go więcej...

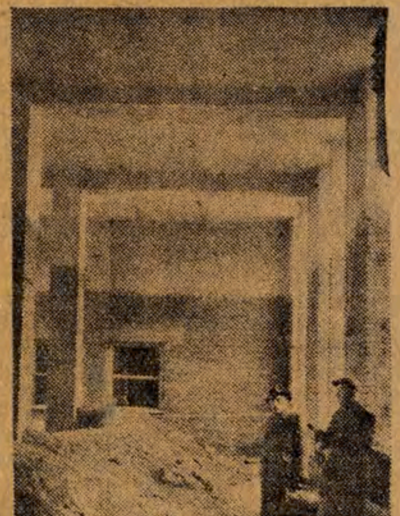
Dwa lata trwała budowa internatu, którego koszt wynosi blisko 150 milionów złotych (wg. starej waluty), a nikt z projektodawców nie zainteresował się, jak ich „dzieło" wygląda. To świadczy o stosunku niektórych pracowników Biura Studiów i Projektów do swej pracy. Projektodawcy w Warszawie nie zrozumieli, że wyłożone na budowę fundusze miały na celu podnieść warunki bytu młodzieży w okresie studiów.

Tego problemu nie doceniali również inwestorzy, a ściślej, dyrekcja „Boruty" oraz Centralny Zarząd Przemysłu Chemicznego. Nie uzyskawszy zatwierdzenia usytuowania przez Regionalną Dyrekcję Planowania Przestrzennego, wzniesiono na wydmie piaszczystej tak olbrzymich rozmiarów obiekt, narażony ze wszystkich stron na szkodliwe wyziewy pobliskich kominów fabrycznych.

Czy inwestor, a w tym wypadku dyrekcja „Boruty", będąca gospodarzem wymienionego obiektu, powinna była zainteresować się przebiegiem budowy? Czy nie stanowiło jej obowiązku natychmiastowe sygnalizowanie, że projekt jest wadliwy i że należy spowodować jego zmianę?



Tak oto wygląda sala świetlicy, w której sufit można dotknąć ręką.



A oto pomieszczenie jadalni fantastycznie wysokiej, w której uczniowie przebywać będą zaledwie przez kilkanaście minut.

Niewątpliwie tak. A jednak dyrekcja „Boruty" wykazała zupełną niefrasobliwość, nie interesowała się planem budynku, ani też nie uczyniła nic, aby budowa została ukończona w terminie. Ta beztroska okazana zarówno przez inwestora, jak i projektodawców wobec nieodpowiedzialnego wydatkowania funduszów państwowych zasługuje na napiętnowanie. Z tego faktu należy również wyciągnąć właściwe i słuszne wnioski, ażeby podobnych, szkodliwych zaniedbań nie dopuścili się inni inwestorzy i projektodawcy.

JAN ADAMOWSKI

Nowe normy pracy w drobnym przemyśle drzewnym

Zgodnie z zarządzeniem prezesa **Centralnego Urzędu Drobnej Wytwórczości**, powołane zostały komisje celem **uregulowania norm** w zakładach przemysłu drzewnego, podległych Dyrekcji Przemysłu Miejscowego.

Komisje te stwierdziły, że nieomal wszyscy pracownicy od dłuższego czasu coraz jaśniej sobie uświadamiali, że dotychczas obowiązujące normy nie wytrzymują próby życia, że musi nastąpić ich rewizja, bowiem w walce o realizację Planu 6-letniego jednym z najdonioślejszych zagadnień jest nieustanny wzrost wydajności pracy.

Zmiany i ulepszenia technologiczne w naszych stolarniach, usprawnienie produkcji, systematyczne podwyższanie kwalifikacji pracowników — to wszystko spowodowało, że dotychczasowe normy pracy, ustalone w myśl dawniejszych warunków produkcji, są już dzisiaj nie aktualne i przestarzałe, hamując wzrost wydajności.

Nowe normy w stolarniach dadzą możność uzyskania lepszych wyników w pracy i przyczynią się do podniesienia wydajności pracy.

Opracowanie nowych norm produkcyjnych dla siedmiu zakładów już zakończono i nowe normy z dniem 1 lutego br. weszły w życie. W pięciu zakładach, natomiast na skutek samorzutnych uchwał załóg zakładów: Nr, 12 Pabianice i Nr. 18 Wola Zaradzyńska, zostały tam wprowadzone już z dniem 1 stycznia br.

Normy, obowiązujące dotychczas, w drobnym przemyśle drzewnym, zostały podniesione przeciętnie o 25,5 proc. Jednakże w poszczególnych zakładach zastosowano słuszne zróżnicowanie. Najbardziej, o 42 proc. — wzrosła norma dla stolarni Nr. 15 w Rypułtowicach, natomiast w stolarni Nr. 30 w Zgierzu, podwyższono przeciętną normę tylko o 13,1 proc.

Wprowadzenie nowych norm zostało przyjęte z głębokim zrozumieniem przez wszystkich pracowników i stało się potężnym czynnikiem, mobilizującym do zwycięskiego wykonania planu produkcyjnego w roku 1951.

FELIKS LEŚNIEWSKI
Dyrekcja Przemysłu Miejscowego

We wsi Feliksów powstała spółdzielnia produkcyjna

W jednej ze wsi, którą opiekuje się ekipa łączności Elektrowni Łódzkiej, mianowicie w **Feliksowie**, powstała dnia 26 stycznia br. **spółdzielnia produkcyjna III typu.** Przystąpiło do niej dotychczas 14 średniorolnych i małorolnych chłopów. Spółdzielnia posiada ogółem 63,74 hektary ziemi wraz z łąką. Ze względu na rozległe i piękne łąki, położone nad rzeką Ner, gospodarstwo ma przede wszystkim zajmować się hodowlą. Przewodniczącym wybrano ob. Feliksa Matuszewskiego, zastępcami ob. ob. Józefa Bykowskiego i Henryka Wojtczaka.

Jednocześnie zawiązano w Feliksowie Koło Gospodyń Wiejskich. Zorganizowano również Koło ZMP.

Spółdzielnia posiada wszelkie warunki pomyślnego rozwoju, a tym samym podniesienia stopy życiowej jej członków. Ekipa robotnicza postanowiła otoczyć wzmożoną opieką i wszechstronną pomocą spółdzielnię, aby ułatwić jej postawienie na najwyższym poziomie kolektywnej gospodarki. Sojusz robotniczo-chłopski przyspiesza uspółdzielnienie wsi, czym przyczynia się do budowy podstaw socjalizmu w Polsce. Załoga Elektrowni wita z radością ten przejaw postępu na powierzonym jej opiece odcinku wiejskim i życzy pomyślnego rozwoju nowopowstałej spółdzielni.

EUGENIUSZ KNAPIK
Elektrownia Łódzka

Szkolenie partyjne w Społecznym Przedsiębiorstwie Budowlanym

Szkolenie ideologiczne I stopnia rozpoczęte zostało w Społecznym Przedsiębiorstwie Budowlanym w październiku ub. roku. Na kurs skierowano 32 towarzyszy. Duże zainteresowanie się szkoleniem zawdzięczać należy wykładowcy, tow. **Romanowi Bartłomiejczykowi.** Wykładowca ten bywa zawsze starannie przygotowany, uzbrojony w konkretne przykłady. Pozwala to łatwiej zrozumieć omawiane zagadnienia. Wykłady tow. Bartłomiejczyka, pomimo swej bogatej treści, ujmowane są zawsze w formie przystępnej, co umożliwia kursistom częste zabieranie głosu w dyskusji.

Systematycznie dostarczane konspekty przez kierownika kursu tow. **Grądziela**, pozwalają słuchaczom przygotować się zawsze na czas do seminariów. Zasługą tow. Grądziela jest również stałe zapewnienie sali wykładowej. Umożliwia to regularne odbywanie zajęć w trudnych warunkach lokalowych przedsiębiorstwa.

Wyniki szkolenia ideologicznego już się uwidoczniają. Słuchacze kursu — to najlepsi agitatorzy i propagandziści.

W nauce przoduje tow. **Olszak**, który dzięki pilności i systematycznej pracy opanował doskonale materiał i obecnie **jest prymusem kursu oraz przodownikiem w działalności politycznej i społecznej w terenie.**

Obecnie stanęło przed słuchaczami kursu nowe bojowe zadanie: powołanie w terenie grup partyjnych i rozwinięcie wśród nich owocnej pracy. Do należytego wywiązania się z tych zadań przyczynią się uzyskane na kursie wiadomości.

M. NOWACKI,
Zjednoczenie Nr 5

Racjonalizatorzy w Fabryce Cewek

Usprawnienie dokonane przez towarzyszy **Kazimierza Łuczaka i Eugeniusza Tobera**, przyniosło naszemu przedsiębiorstwu około 330 tys. złotych oszczędności rocznie. Pomysł **polega na zastąpieniu pracy ręcznej pracą maszyny.** Realizacja pomysłu napotykała na szereg trudności zwłaszcza, że klub racjonalizatorów był dopiero w stadium organizacji. Mimo to, ze starej maszyny, przeznaczonej na złom, racjonalizatorzy nasi — wbrew przeciwnościom — skonstruowali nową, która przyspieszy wykonanie planów.

Towarzysze Łuczak i Tober cieszą się wśród załogi i kierownictwa zakładów zasłużonym uznaniem i szacunkiem. Za swą ofiarną pracę dla fabryki zostali awansowani na kierownicze stanowiska w produkcji. Winni oni stać się przykładem dla innych racjonalizatorów naszego zakładu.

ALEKSANDER DOBRACZYŃSKI
Zakład Produkcji Cewek Nr. 1.

Tysiące metrów tkanin niszczeją w magazynie

W ZPW im. 9 Maja wyprodukowano w ub. roku kilka tysięcy metrów tkaniny wełnianej. Wobec tego, że odbiorca ich miał pewne zastrzeżenia, odesłał je z powrotem. Lecz zamiast do naszych zakładów zaadresowano omyłkowo przesyłkę do ZPW im. Wiosny Ludów.

Przez cały rok materiał ten przeleżał w magazynach wymienionej fabryki. Dopiero w grudniu ub. roku przysłano towar do naszych zakładów. Nie wiedząc o zastrzeżeniach odbiorcy wysłaliśmy pismo do CZPW z prośbą o przysłanie komisji, która orzekłaby co z tym materiałem uczynić. Niestety, komisji do dnia dzisiejszego nie ma, a tkanina leży w naszych zakładach, zabierając potrzebne miejsce w magazynie, a co najważniejsze ulegając zniszczeniu.

Dlatego zapytujemy: kiedy Centralny Zarząd Przemysłu Wełnianego zdecyduje się wreszcie przysłać odpowiednią komisję i zainteresuje się niszczejącym materiałem.

M. CHOJNACKI
ZPW im. 9 Maja

Usprawnić pracę referatu zasiłków w TZWS

W Tomaszowskich Zakładach Włókien Sztucznych, w budynku administracyjnym na II piętrze mieści się Referat Zasiłków Chorobowych. Wypłaty zasiłków odbywają się dwa razy w miesiącu przez 3 dni z rzędu. W dni wypłat w lokalu referatu, jak również na korytarzu zbierają się tłumy ludzi, czekających na wypłatę. Tłok panujący w lokalu biura w znacznym stopniu przeszkadza w pracy zatrudnionym tu pracownikom.



Czy nie należałoby ustalić kalendarzy wypłat dla poszczególnych oddziałów? Usprawniłoby to znacznie pracę referatu i zaoszczędziłoby odbierającym zasiłki czas stracony na zbyt długie wyczekiwanie na wypłatę.

Z. T.

KRONIKA TOMASZOWA

Robotnicy tomaszowskich fabryk

potępiają haniebną decyzję rządu francuskiego

Robotnicy tomaszowskich fabryk z oburzeniem potępiają haniebny dekret rządu Plevena, zakazujący działalności trzech międzynarodowych organizacji demokratycznych — Światowej Federacji Związków Zawodowych, Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej i Światowej Demokratycznej Federacji Kobiet.

Onegdaj w trzech największych tomaszowskich fabrykach — w Wilanowie, w Mazowieckich Zakładach Przemysłu Wełnianego i w Tomaszowskich Zakładach Przemysłu Wełnianego odbyły się masówki, na których robotnicy występowali przeciw tej haniebnej decyzji rządu francuskiego, posłusznego imperialistom amerykańskim.

Obszerną świetlicę MZPW tłumnie wypełnili robotnicy z I zmiany.

W czasie zebrania głos zabrał sekretarz Oddziału Zw. Zaw. Włókniarzy, tow. Jan Pichola, omawiając haniebne zarządzenie rządu Plevena. — Jest to jeszcze jedno ogniwo — stwierdził mówca — długiego łańcucha zbrodniczych planów imperialistycznych podżegaczy wojennych.

Przewodnicząca rady kobiet przy MZPW, ob. Irena Marusik i przewodniczący Zarządu Zakładowego ZMP tow. Henryk Sawicki w imieniu załogi domagali się uchylenia prowokacyjnego zakazu działalności międzynarodowych organizacji społecznych.

Burzliwymi oklaskami robotnicy MZPW przyjęli oświadczenie przodownika pracy, brakarza ob. Leona Hejma, który oświadczył: — Nie ma takiej siły, któraby powstrzymywała potężny ruch robotników całego świata, skierowany przeciw wyzyskowi i imperialistycznym podżegaczom nowej wojny. My, włókniarze tomaszowscy, pozdrawiamy walczącą o swoje prawa francuską klasę robotniczą i głęboko wierzymy w jej ostateczne zwycięstwo.

Na zakończenie masówki zebrani uchwalili rezolucję, w której czytamy:

„My, pracownicy Mazowieckich Zakładów Przemysłu Wełnianego w Tomaszowie Maz. **ostro protestujemy przeciw zarządzeniom rządu Plevena, zakazującym działalności na terenie Francji Światowej Federacji Związków Zawodowych, Międzynarodowej Demokratycznej Federacji Kobiet i Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej.** Nie pozwolimy, aby dążący do rozpętania nowej pożogi wojennej imperialiści anglo-amerykańscy i ich sługusi wprowadzili w czyn swe nieczne plany.

Solidaryzując się z klasą robotniczą Francji, domagamy się od rządu francuskiego cofnięcia haniebnych zarządzeń, przypominających nam metody stosowane przez faszystów. Domagamy się, aby trzy największe organizacje masowe, cieszące się poparciem i autorytetem kilkuset milionów ludzi, mogły kontynuować swą działalność.

Pozdrawiamy klasę robotniczą Francji i zapewniamy ją, że dołożymy wszystkich sił, aby przez naszą z każdym dniem wydajniejszą pracę przyczynić się do utrwalenia pokoju. **Przez pełną realizację Planu 6-letniego pokrzyżujemy plany imperialistów amerykańskich i osiągniemy pomyślniejsze wyniki w naszej walce o utrwalenie pokoju.**

Rezolucje podobnej treści uchwalone zostały również przez robotników **Tomaszowskich Zakładów Włókien Sztucznych** i przez załogę **Tomaszowskich Zakładów Przemysłu Wełnianego.**

Blaski i cienie życia świetlicowego w MZPW

W ostatnich miesiącach zauważyć się dało znaczne ożywienie pracy zespołu świetlicowego Mazowieckich Zakładów Przemysłu Wełnianego. Dwie sekcje dramatyczne, w których przeważa młodzież, pełną parą przygotowują się do wystawienia dwóch sztuk scenicznych.

Sekcja baletowa również nie próżnuje i już wkrótce robotnicy MZPW będą mieli możność oglądać w wykonaniu zespołu baletowego tańce rosyjskie. Przy świetlicy zorganizowano chór mieszany, który jednak nie może przeprowadzać regularnych prób ze względu na brak fortepianu. Mimo, że kierownictwo świetlicy i Rada Zakładowa MZPW od wielu miesięcy starają się o fortepian, sprawa ta utknęła na martwym punkcie. A przecież Wydział Kultury przy Prezydium MRN niewątpliwie posiada w swoim rejestrze wykaz fortepianów, które znajdują się na terenie Tomaszowa i nie są należycie wykorzystywane. Brak instrumentu utrudnia również urządzanie w świetlicy fabrycznej stałych wieczorów muzyczno-wokalnych.

Jak widzimy, zespoły artystyczne świetlicy MZPW wykazują dużą aktywność. Gorzej natomiast jest z odcinkiem życia oświatowego w świetlicy. Za mało zorganizowano pogadanek popularyzujących zadania Planu 6-letniego. Nie położono dostatecznego nacisku na urządzanie wieczorów dyskusyjnych, na których miejscowi przodownicy pracy, racjonalizatorzy, młodzież zespołów wysokiej jakości mogliby podzielić się swymi doświadczeniami i wynikami pracy. Jak dotąd oprócz prób sekcji artystycznych i nielicznych pogadanek ZMP, świetlica wykorzystywana jest przeważnie jako sala ping-pongowa.

Kierownictwo świetlicy zbyt mało uwagi poświęciło kursowi nauki języka rosyjskiego, który po kilku lekcjach zakończył swoją działalność. A przecież w MZPW chętnych do nauki języka rosyjskiego jest wielu, należy tylko opracować stały kalendarzyk wykładów i postawić naukę na odpowiednim poziomie. Tą sprawą winno się jak najszybciej zainteresować miejscowe koło TPPR i wspólnie z kierownictwem świetlicy wznowić lekcje języka rosyjskiego.

Praca świetlicy MZPW winna również w większym stopniu zainteresować się rada zakładowa, gdyż dobrze zorganizowana świetlica jest ważnym ogniskiem krzewienia kultury na terenie zakładu pracy i najlepszym miejscem wypoczynku i rozrywki dla robotników.

(M)

RADIO

Program na czwartek 8 lutego 1951 r.

11.50 „Głos mają kobiety". 12.04 Dziennik. 12.15 Przerwa. 13.30 Aud. szkolna. 13.50 Muzyka. 14.15 Proza. 14.30 Koncert dla szkół. 15.00 Bułgarskie utwory skrzypcowe. 15.30 Aud. dla świetlic dziecięcych. 15.50 Zagadka muzyczna. 16.00 Aud. TPPR. 16.15 Aud. sł.-muz. 16.30 Aud. dla młodzieży. 16.45 Aktualności łódzkie. 17.00 Wiadomości popołudniowe. 17.05 „Odpowiedzi fali 49". 17.15 Kameralna muzyka polska. 17.45 Radiowy poradnik językowy. 18.00 „Od naszych korespondentów". 18.10 „Słuchamy muzyki". 18.45 „Mówimy o sporcie". 19.00 „Wszechnica Radiowa". 19.20 Muzyka ludowa. 19.40 Lekcja języka rosyjskiego. 20.00 Dziennik. 20.30 Koncert Orkiestry P. R. 21.30 Muzyka i aktualności. 22.00 „Pisarze przed mikrofonem". 22.20 Koncert. 23.00 Ostatnie wiadomości.

Otoczyć należytą opieką LZS w Smardzewicach

Przed dwoma laty w gromadzie Smardzewice z inicjatywy Związku Samopomocy Chłopskiej zorganizowany został Ludowy Zespół Sportowy. Zarząd LZS postawił sobie wówczas za zadanie upowszechnianie kultury fizycznej i propagowanie wśród młodzieży wiejskiej najbardziej popularnych dziedzin sportu.

Jak dotąd, wytyczne te nie zostały zrealizowane. Młodzi sportowcy ze Smardzewic skarżą się na brak sprzętu, instruktorów i pomieszczeń dla przeprowadzenia zapraw zimowych.

Miejscowy LZS został zupełnie zapomniany przez Powiatowy Komitet Kultury Fizycznej i Powiatowy Zarząd ZMP. A przecież młodzi sportowcy ze Smardzewic pełni są zapału i pragną brać udział we wszelkiego rodzaju zawodach sportowych.

Niewątpliwie tomaszowscy ZMP-owcy i Powiatowy Komitet Kultury Fizycznej przyjdzie z pomocą LZS ze Smardzewic i nawiąże z nimi stały kontakt.

Nowe książki

Rozdzielnia dzienników PPK „Ruch" otrzymała w tych dniach dwie nowe książki: **„Rzekę ujarzmioną"** — Włodzimierza Jurieżańskiego i **„Kolchidę"** — Konstantego Paustowskiego. Książki ukazały się w ramach bibliotek „Trybuny Robotniczej" i „Trybuny Wolności".

Czytelnicy i prenumeratorzy „Głosu" mogą je nabyć bezpośrednio w rozdzielni (Plac Kościuszki 16) lub zamawiać u kolporterów „Głosu". Cena egzemplarza — 2.40 zł.

Śladem naszych artykułów

Ulica Rzeźnicza będzie czysta

W związku z notatką z dnia 31 stycznia br. pt. „Usunąć brudy z ulicy Rzeźniczej", Prezydium MRN w Tomaszowie Maz. wyjaśnia, że wydane zostało zarządzenie dozorcom Zarządu Nieruchomości oraz Zakładowi Oczyszczania Miasta — należytego omiatania schodów i przestrzegania czystości na ulicy Rzeźniczej.

KRONIKA PABIANIC

Czołowi robotnicy pabianickiego TOR

W końcu września ubiegłego roku Zakłady Metalowe im. Strzelczyka przeszły na nowe normy. We wszystkich zakładach metalowych robotnicy zaczęli wówczas żywo omawiać możliwości przejścia na nowe normy we własnym zakładzie pracy. Robotnicy zakładów metalowych Łodzi i województwa na zebraniach i naradach wytwórczych domagali się rewizji dotychczasowych norm. Również załoga Technicznej Obsługi Rolnictwa w Pabianicach wystąpiła z żądaniem rewizji norm, bowiem były one nieżyciowe i posiadały zbyt duże „luzy". Kierownictwo techniczne przystąpiło niezwłocznie do ich opracowania. 1 listopada ub. roku robotnicy TOR przystąpili już do pracy na nowych normach.

198,1 PROC. NOWEJ NORMY OB. ANTONIEGO BEDNARSKIEGO

Starszy wiekiem, długoletni robotnik **ob. Antoni Bednarski** znacznie podwyższył wyniki swej pracy i osiąga obecnie 198,1 proc. nowej normy.

Ob. Bednarski, to zdolny i pilny monter maszyn rolniczych. Jego dbały stosunek do pracy oraz troska o produkcję przyniosły rezultaty. Procent wyrabianej przez niego normy stale się podnosi. Wprowadzenie nowych norm podziałało na niego mobilizująco.

— Nowe normy — mówi ob. Bednarski — zachęciły mnie do wydajniejszej pracy. Przed wprowadzeniem nowych norm w naszym zakładzie lękałem się, że nie podołam. Jednak przezwyciężyłem moje nieuzasadnione obawy i jestem zadowolony, że pracuję na nowych normach.



Antoni Bednarski

ZWIĘKSZONA WYDAJNOŚĆ

Tow. Zygmunta Nowackiego, czołowego przodownika pracy, wyrabiającego 173,9 proc. nowej normy zastajemy przy imadle, gdzie dopasowuje części do silników traktorowych.

Tow. Nowacki w Techn. Obsłudze Roln. w Pabianicach pracuje już od 6 lat. Przyszedł do zakładu jako zwykły robotnik. Organizacja partyjna oraz dyrekcja wysłały go na 4-miesięczny kurs do Golęcina, koło Poznania, który ukończył z bardzo dobrym wynikiem. Tow. Nowacki wrócił do zakładu już jako wykwalifikowany mechanik traktorowy. Cieszy się on ogólnym zaufaniem, a praca przez niego wykonana daje gwarancję, że traktor będzie należycie pracował.

— Nowe normy — mówi tow. Nowacki — przyczyniły się do lepszej i sprawniejszej pracy. 173,9 proc. wykonania przeze mnie nowej normy, jest tego najlepszym dowodem. Zdaję sobie sprawę, że od naszej sprawnej pracy, od dostarczenia na czas maszyn rolniczych, uzależnione jest terminowe przeprowadzenie akcji siewnej w PGR-ach i spółdzielniach produkcyjnych. Staram się wydajniej pracować, aby akcja siewna mogła być należycie przeprowadzona.



Zygmunt Nowicki

NOWE SUKCESY ZMP-OWCA MAZURKIEWICZA

Wśród długich stołów, na których widzimy różne części maszyn, zastajemy nachylonego nad silnikiem ZMP-owca, ob. Jerzego Mazurkiewicza. Jego zwinne ręce montują coraz to nową część silnika.

W Technicznej Obsłudze Rolnictwa pracuje on od 1947 roku. Do zakładu przyszedł jako zwykły robotnik. Dzięki ukończeniu szkoły zawodowej i należytej opiece kierownictwa TOR jest on dziś wykwalifikowanym mechanikiem i przodownikiem pracy.

— Dzięki nowym normom — mówi Mazurkiewicz — usprawniła się u nas wydatnie praca. Nie czekamy teraz na potrzebne materiały, lecz otrzymujemy je na czas i w dobrym gatunku. Nie tracimy cennego czasu na chodzenie do magazynu i wyszukiwanie potrzebnych części do montażu silników. — Uzyskuję obecnie 155,2 proc. nowej normy, ale to nie jest jeszcze mój ostateczny wynik. Pragnę go znacznie podwyższyć.

* * *

Załoga TOR w Pabianicach docenia ważność wiosennej akcji siewnej, bowiem od terminowego wyremontowania traktorów, siewników i innych maszyn rolniczych, zależy w dużym stopniu sprawne i terminowe przeprowadzenie siewów wiosennych. Nowe normy mobilizują załogę TOR do dalszych, twórczych wysiłków.



ZMP-owiec — Jerzy Mazurkiewicz

Kronika partyjna

Dziś, dnia 8 lutego br., o godz. 17,30, w lokalu Komitetu Miejskiego PZPR, przy ul. Limanowskiego 11, odbędzie się odprawa wszystkich instruktorów nieetatowych z terenu Pabianic.

Obecność wszystkich towarzyszy bezwzględnie obowiązkowa.

Śladem naszych artykułów

Wieszaki już są

W związku z notatką, jaka się ukazała w „Głosie Pabianic" w dniu 21 stycznia br. pt. „Brak wieszaków w ambulatorium dentystycznym", otrzymaliśmy wyjaśnienie, że wieszaki w tym czasie zostały oddane do pomalowania i już zostały ustawione w ambulatorium.

Każdy ZMP-owiec prenumeruje i czyta „Sztandar Młodych"



Ciemna chmura dymu, sypiąca na przechodniów czarny pył węglowy — to znak złej gospodarki paliwem! W zakładzie, do którego należą te kominy, gospodarka cieplna cierpi na brak nadzoru, a społeczeństwo traci bezpowrotnie wartości, nad których uzyskaniem mozoli się górnik w codziennym swoim trudzie!

Ze sportu

Mistrz Polski w tenisie stołowym

grał w Pabianicach

W świetlicy Zakładów L — 15 odbyły się propagandowe zawody tenisa stołowego, urządzone przez ZKS „Ogniwo", z udziałem mistrza Polski — Patyńskiego („Ogniwo" — Lublin). Zawody te wywołały duże zainteresowanie, gromadząc w niewielkiej świetlicy sporo publiczności.

W zawodach, obok mistrza Polski — Patyńskiego wzięli udział najlepsi ping-pongiści naszego miasta oraz dwaj zawodnicy łódzkiego A-klasowego „Ogniwa" — Zaborski i Limiera.

Patyński rozegrał szereg spotkań pokazowych z miejscowymi graczami. Spotkania te były traktowane jako propagandowe. Patyński udzielał zawodnikom w czasie gry wiele cennych wskazówek. Zawodnicy pabianiccy oraz łódzcy rozegrali szereg spotkań między sobą. A oto wyniki rozgrywek:

Patyński — Zaborowski (Ogniwo—Łódź) 2:0 (21:13) (21:12), Patyński — Dziubczyk (Stal — Pab.) 2:0 (21:11) (21:9), Patyński — Rządziński (Ogniwo — Pab.) 2:0 (21:15) (21:11), Patyński — Szwajkajzer (Ogniwo — Pab.) 2:0 (21:11) (21:13), Patyński — Ciszewski (Ogniwo — Pab.) 2:0 (21:12) (21:8), Patyński — Limiera (Ogniwo — Łódź) 2:0 (21:14) (21:14), Patyński — Pietrasiak (Stal — Pab.) 2:0 (21:15) (21:8), Patyński — Kopczyński M. 2:0 (21:2) (21:5), Patyński — Niewiadomski (Wł. — Pab.) 2:0 (21:15) (21:9), Patyński — Kopczyński K. 2:0 (21:3) (21:2), Limiera (Ogniwo — Łódź) — Ciszewski (Ogniwo — Pab.) 2:1 (21:17) (19:21) (21:13). Dziubczyk (Stal — Pab.) — Zaborowski (Ogniwo — Łódź) 2:1 (22:20) (24:26) (21:16), Rządziński (Ogniwo — Pab.) — Dziubczyk (Stal — Pab.) 2:0 (21:17) (24:22).

Impreza ta należała do całkowicie udanych i mamy nadzieję, że ZKS „Ogniwo" oraz pozostałe kluby pabianickie będą urządzać podobne pokazy częściej. W dużym stopniu przyczyni się to do umasowienia tenisa stołowego w naszym mieście.

(Ka.)

20 LAT temu

Co pisała prasa łódzka w dniu 8 lutego 1931 r.

KRYZYSOWE TYTUŁY

Gazety przepełnione są biadaniami na kryzys. Oto garść tytułów z „Kuriera Łódzkiego":

„Dlaczego maleje nasz eksport?" — „Bezrobotni wołają o pomoc opałową!" — „Spadek obrotów w branży tytoniowej" — „O dożywianie najbiedniejszych dzieci" — „Słabe zakupy na sezon letni" — „Zamiast zamówień — same zapytania" — „Katastrofalna sytuacja przemysłu szklanego" — „Upadłości w branży skórzanej" — „Do walki z nędzą i głodem" — „Bezrobotni pracownicy umysłowi domagają się zapomóg".

STO MILIONÓW BEZROBOTNYCH

Międzynarodowe Biuro Pracy obliczyło, że w styczniu 1931 roku około stu milionów ludzi pozostawało bez pracy. Z sumy tej — zaledwie 11 milionów bezrobotnych pobierało nikłe zasiłki.

KURCZY SIĘ PRODUKCJA POŃCZOCH

Obecna produkcja pończoch w Polsce wynosi zaledwie 50 procent produkcji z ubiegłego roku. Odpowiednio do zmniejszonej produkcji przeprowadzono redukcję załóg fabrycznych i dni pracy.

ZA CHLEBEM, NA OBCZYZNĘ

W ciągu stycznia wyjechało z Polski do Argentyny, Brazylii, Urugwaju i USA dalszych kilka tysięcy bezrobotnych.

22 TYSIĄCE KNAJP W POLSCE

Na terenie całego kraju funkcjonowało w styczniu 1931 roku 22 tysiące knajp — w których sprzedawano ludności napoje wyskokowe.

Zmiany struktury zawodowej ludności

w Planie Sześcioletnim

Realizacja Planu 6-letniego przyniesie zasadnicze zmiany w strukturze zawodowej ludności. Dzięki potężnemu rozwojowi naszej socjalistycznej gospodarki, **najliczniejszą grupę zawodowo czynnych będą stanowili wysokokwalifikowani pracownicy,** zatrudnieni przede wszystkim w przemyśle, następnie w budownictwie, transporcie, handlu i administracji, zmniejszy się natomiast stosunkowo liczba osób żyjących z rolnictwa. **Będzie to wyrazem dalszego przeobrażenia naszego kraju z rolniczo - przemysłowego w kraj przemysłowo - rolniczy.**

POLSKA PRZEDWOJENNA — ZACOFANYM KRAJEM

Przed wojną Polska była krajem **o zacofanej strukturze gospodarczej,** a zatem i zawodowej. Z pracy najemnej poza rolnictwem utrzymywało się **zaledwie 18.2 proc. ludności,** z rolnictwa zaś **aż 64,5 proc.,** przy czym bezrobocie w miastach dochodziło **do połowy zatrudnionych poza rolnictwem,** a przeludnienie w rolnictwie szacowane było na 8 milionów „zbędnych". Struktura zawodowa ludności w Polsce kapitalistycznej nie świadczyła bynajmniej o wysokiej produkcji rolnej, lecz oznaczała ogólne zacofanie gospodarcze Polski i nikły stopień uprzemysłowienia.

Jeśli dodamy, że produkcja rolna na głowę ludności rolniczej była w Polsce przedwrześniowej niemalże najniższa w Europie, to ujawni się w całej pełni marazm gospodarczy, całkowite uzależnienie od państw imperialistycznych i nieuchronny, coraz szybszy i gwałtowniejszy spadek poziomu życia mas pracujących.

WIELKIE PRZEMIANY W POLSCE LUDOWEJ

Obecnie jesteśmy świadkami niebywałego rozwoju sił wytwórczych, a więc i ich najistotniejszego elementu — ludzi, mających doświadczenie produkcyjne i wprawę w wykonywaniu pracy. Wyrazem nowych stosunków społeczno - gospodarczych w naszym kraju i wielkiego rozmachu naszego budownictwa socjalistycznego, są doniosłe zmiany, jakie następują w strukturze zawodowej ludności.

Osiągnięcia nasze na tym polu są już bardzo duże. Odzyskanie Ziem Zachodnich dzięki polityce władzy ludowej i dzięki sojuszowi ze Związkiem Radzieckim, przywróciło nam tereny wysoko uprzemysłowione i zasobne w liczne bogactwa naturalne.

Przeludnienie rolnicze dzięki osadnictwu na Ziemiach Zachodnich i reformie rolnej zostało wydatnie złagodzone. Ilość ziemi uprawnej, przypadająca na jednego mieszkańca wsi, wzrosła z 1,1 ha w r. 1938 do 1.5 ha w r. 1948, czyli o 36 proc. Bezrobocie zniknęło bezpowrotnie. Tempo wzrostu zatrudnionych w samym przemyśle charakteryzują następujące cyfry: r. 1938 — 913 tys. pracowników, r. 1946 — 1202 tys., r. 1949 — 1701 tys., r. 1950 — 1800 tys. w przemyśle państwowym.

W okresie lat 1945—1949 ponad 15 tys. robotników objęło kierownicze stanowiska w przemyśle i w innych dziedzinach życia gospodarczego i społecznego.

Plan 6-letni będzie okresem wzmożonych, intensywnych przemian w strukturze zawodowej ludności! W r. 1955 w samej tylko gospodarce socjalistycznej, poza rolnictwem, będzie pracowało 5.700 tys. pracowników, a więc więcej niż 1/5 całej ludności Polski. Łącznie z osobami będącymi na ich utrzymaniu ludność żyjąca z pracy poza rolnictwem zdobędzie decydującą przewagę nad utrzymującymi się z pracy w rolnictwie. Osiągniemy to przez dodatkowe zatrudnienie w okresie Planu 6-letniego 2.147 tys. osób, co będzie stanowiło wzrost o 60 proc. liczby pracujących w gospodarce socjalistycznej poza rolnictwem w porównaniu z r. 1949.

Szeroko zostanie udostępniony we wszystkich zawodach udział w twórczej pracy nad budową podstaw socjalizmu kobietom, pozbawionym przeważnie zawodu i możliwości pracy przed wojną. Kobiety będą stanowiły w r. 1955 ponad 1/3 wszystkich zatrudnionych w gospodarce socjalistycznej, dzięki przyjęciu do pracy w okresie planu około 1,230 tys. kobiet (w tym 900 tys. do produkcji).

ROSNĄ KWALIFIKACJE ROBOTNIKÓW

Ilość robotników wykwalifikowanych wszelkich specjalności zwiększy się w końcu Planu o 790 tys. osób, w tym — o kierunku technicznym o 660 tys. Bardzo poważnie wzrośnie liczba pracowników ze średnim wykształceniem, zawodowym i z wykształceniem wyższym.

Zdobycie wysokich kwalifikacji przez pracujących w gospodarce narodowej, jak również przez nowych pracowników, będzie umożliwione dzięki wielkiej sieci szkół zawodowych wszystkich typów i stopni, specjalnych kursów oraz w samym toku pracy przez korzystanie z dorobku najlepszych naszych pracowników oraz z bogatego doświadczenia stachanowców radzieckich.

Najistotniejsza treść klasowa przemian w strukturze zawodowej ludności polega na fakcie, iż zmiany te następują w wyniku planowego rozwoju socjalistycznych form gospodarowania, w walce z pozostałościami kapitalizmu. Stąd potężny wzrost roli i znaczenia klasy robotniczej, przodującej siły narodu, z drugiej zaś strony zmniejszanie się pasożytniczych elementów żyjących z wyzysku. Zmniejsza to różnicę między miastem a wsią, daje szerokie podstawy do tworzenia się nowej, ludowej inteligencji, przyspiesza proces uspółdzielczania wsi, daje gwarancję szybszego marszu do socjalizmu.

Z. B.

Z mistrzostw świata w Poiana—Stalin



Popularny narciarz polski — Dziedzic — zdobył zaszczytny tytuł mistrza świata w biegu zjazdowym.

Nowe poważne zadanie

zarządów kół sportowych

Przed kilku dniami na zebraniu koła sportowego Zakładów im. Dzierżyńskiego, zwołanym w związku z prowokacyjnym dekretem rządu Plevena, zakazującym działalności na terenie Francji międzynarodowym organizacjom demokratycznym, kilku młodych sportowców, pragnąc wzmóc swój udział w walce o pokój, postanowiło wstąpić w szeregi ZMP.

Jedna z uczestniczek zebrania, ob. Głowinkowska, oświadczyła: — Postanowiłam wstąpić w szeregi Związku Młodzieży Polskiej podnosząc jednocześnie o 3 procent wykonanie bazy produkcyjnej oraz zdobyć odznakę „Sprawny do Pracy i Obrony".

Wstępujący do ZMP sportowcy z Zakładów im. Dzierżyńskiego wezwali młodzież fabrycznych kół sportowych, LZS-ów i klubów sportowych do pójścia w ich ślady.

Apel ten nie pozostał bez odpowiedzi. Wielu nie objętych dotąd organizacją ZMP sportowców z Zakładów im. Strzelczyka, MZK, CTB wstąpiło w szeregi tej organizacji.

Ten nowy ruch świadczy o wzrastającej stale świadomości politycznej wśród łódzkich sportowców, o zrozumieniu przez nich zadań, wynikających z prowadzonej przez wszystkich uczciwych ludzi walki o utrzymanie pokoju drogą twórczej, ofiarnej pracy.

Trzeba, żeby z apelem członków koła sportowego ZPB im. Dzierżyńskiego zapoznały się wszystkie zakładowe koła sportowe naszego miasta. Trzeba, żeby w wyniku tego zarządy kół sportowych prowadziły długofalową akcję przekazywania najlepszych, i to zarówno pod względem wyników produkcyjnych, jak i postawy sportowej oraz moralnej, członków swego koła w szeregi Związku Młodzieży Polskiej. Pomoże to nam z jednej strony wzmocnić trzon ZMP w naszych kołach sportowych, a z drugiej strony przyczyni się do podniesienia w nich na wyższy jeszcze poziom uświadomienia politycznego.

Trzeba wreszcie, żeby nasze koła sportowe, podobnie jak to się dzieje w Związku Radzieckim, zaczęły wychowywać nowych, nie tylko wysokiej klasy zawodników, ale jednocześnie oddanych i ofiarnych bojowników o Pokój i Socjalizm.

Stanisław Kostrzewa
Kierownik Wydz. Kult. Fiz. Zarządu Łódzkiego ZMP

Trzecie zwycięstwo pięściarzy ZSRR w Szwecji

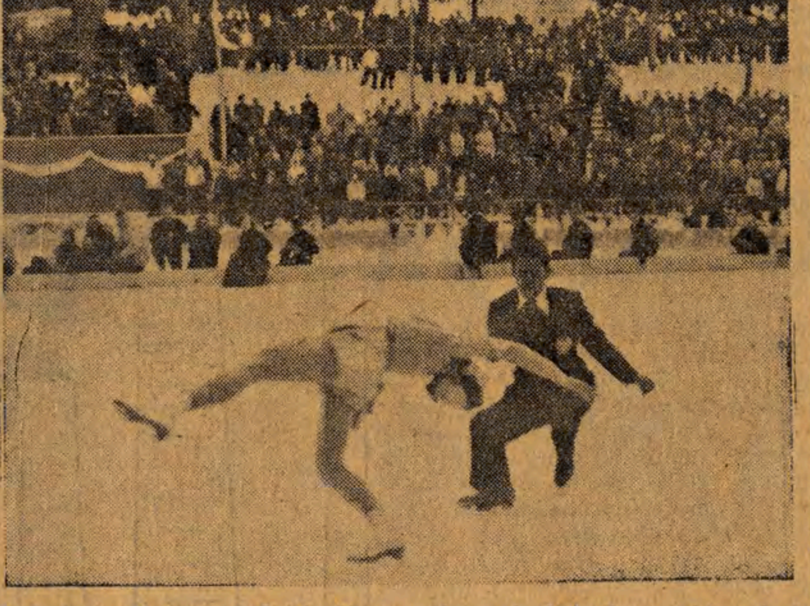
SZTOKHOLM. Bawiąca na tournee w Szwecji pięściarska reprezentacja ZSRR rozegrała w Goeteborgu trzecie spotkanie z bokserami Szwecji.

Mecz ten, podobnie jak dwa poprzednie, zakończył się zwycięstwem reprezentacji ZSRR w stosunku 14:2.

Bułakow, Hanukaszwili, Miednow i Romanow wygrali swoje walki przez k. o.

Aristagicjan, Jegorow i Soczikas odnieśli zwycięstwo na punkty.

Jedyne zwycięstwo dla barw Szwecji uzyskał Blom, wygrywając ze Szczerbakowem.



Rodzeństwo Marianna i Laszlo Nagy, zeszłoroczni akademiccy mistrzowie w jeździe figurowej na lodzie, demonstrują wysoką klasę w Poiana-Stalin.

Narciarki radzieckie

zajęły 6 pierwszych miejsc w biegu na 8 km

POIANA. W szóstym dniu Akademickich Zimowych Mistrzostw Świata rozegrano slalom do kombinacji w konkurencji mężczyzn i kobiet. Trudna trasa spowodowała liczne upadki. Najlepszy czas i zwycięstwo uzyskał Rumun Bara 1:37,4. Drugim był Dziedzic Polska — 1:39,6 przed Finem Kalpala — 1:42,4. Piąte miejsce zajął Roj — 1:45,1, szóste Popieluch — 1:44,0, dziewiąte Marusarz, dziesiąte Samek Gąsienica.

Wyniki te są wynikami nieoficjalnymi. Należy jednak sądzić, że Dziedzic po zwycięstwie w biegu zjazdowym i po zajęciu drugiego miejsca w slalomie zdobędzie mistrzowski tytuł.

W slalomie kobiet z zawodniczek Polski najlepiej pojechała Kodelska. Grocholska przy drugim zjeździe miała upadki, co znacznie pogorszyło jej wynik.

W slalomie zwyciężyła Mozerowa (CSR) — 1:48,3, 2) Szoendredy (Węgry) — 2:04,4, 3) Parmowa (CSR) — 2:05,9, 4) Kodelska — 2:11,5, 5) Kowalska — 2:14,6, 6) Elmar (CSR) — 2:19,6, 7) Grocholska — 2:21,9.

Wyniki slalomu kobiet są również wynikami nieoficjalnymi.

W biegu, w konkurencji kobiet na dystansie 8 km kolejny sukces odniosły zawodniczki radzieckie, zajmując 6 pierwszych miejsc. Zwyciężyła Tołmaczewa w czasie 40:29. Zawodnicy radzieccy odnieśli również sukcesy, zwyciężając w jeździe szybkiej na łyżwach. W punktacji ogólnej w konkurencji kobiet: 1) Awdonina — 216,443 pkt., 2) Menszowa — 217,150 pkt., 3) Bogdanowa — 219,630 pkt.; w konkurencji mężczyzn: 1) Gołowczenko — 194,757 pkt., 2) Pawłow — 195,980 pkt., 3) Sergiejew — 196,660 pkt.

Koło sportowe w zakładzie pracy

Od dnia jutrzejszego wprowadzamy do naszego działu sportowego stały kącik pod tytułem: „KOŁO SPORTOWE W ZAKŁADZIE PRACY", w którym aktyw grupujący się w kołach sportowych, znajdzie szereg porad i praktycznych wskazówek dla swej działalności.

Poradnik nasz ukazywać się będzie trzy razy w tygodniu.

PRZYJAŹŃ ZWYCIĘŻA!

J. KOROLKOW — 24

NOWE NIEMCY

Na wiosnę 1950 roku w Berlinie odbył się zlot niemieckiej młodzieży demokratycznej, w którym uczestniczyło siedemset tysięcy chłopców i dziewcząt, przybyłych ze wszystkich krańców Niemiec. Według dawnych tradycji, podczas Zielonych Świątek, młodzież niemiecka zawsze urządzała dłuższe wycieczki, wyjeżdżała poza obręb swych miast.

Swego czasu na Zielone Świątki organizowano w Berlinie zloty związku „Czerwonych frontowców", którego założycielem był Ernest Thälmann. Rok temu dla uczczenia Kongresu Związku Wolnej Niemieckiej Młodzieży odbył się w Lipsku zlot z udziałem ponad dwustu tysięcy uczestników. W tym roku młodzież demokratyczna postanowiła zorganizować ogólno-niemieckie spotkanie młodych bojowników o pokój, ażeby zademonstrować swą wolę pokoju, jedności i demokracji.

Wspaniały widok przedstawiała w te dni niemiecka stolica. Jeszcze na kilka dni przed zlotem zaczęły do Berlina napływać pierwsze delegacje młodzieży. Od rana do wieczora na ulicach berlińskich rozbrzmiewały pieśni, grały orkiestry, przy dźwiękach fanfar i łoskocie bębnów podążały z dworców wciąż nowe kolumny uczestników zlotu. Przybywały one z Saksonii, Turyngii, Meklemburga, z miast Zachodnich Niemiec. Półtorej setki pociągów nadzwyczajnych i wiele tysięcy ciężarówek oraz autobusów dowoziło do Berlina młodych bojowników pokoju.

Mieszkańcy niemieckiej stolicy serdecznie witali wysłanników niemieckiej młodzieży demokratycznej. Wszyscy uczestnicy zlotu otrzymali kwatery u berlińczyków, oddano im do użytku pomieszczenia szkolne, kluby.

Podczas tych dni oddano do dyspozycji młodzieży wszystkie berlińskie teatry, stadiony, parki, kina, baseny. Niemiecka młodzież zgromadziła się na swym ogólno-niemieckim zlocie, aby zamanifestować swą wolę walki o pokój. Postanowiła ona urządzić demonstrację przeciw wojnie, na cześć wiecznej przyjaźni ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej.

Ale tego właśnie obawiali się amerykańscy prowokatorzy, chcący za wszelką cenę zamienić tę młodzież w swych żołnierzy, w mięso armatnie. Dlatego, gdy tylko niemieckie demokratyczne siły zaczęły czynić przygotowania do zlotu, prawie równocześnie ożywił się i obóz reakcji. Jeszcze na kilka tygodni przed zlotem pewien wysoko postawiony przedstawiciel rządu amerykańskiego niedwuznacznie zagroził, że przeciwko uczestnikom zlotu zostaną wystawione w zachodnich sektorach Berlina karabiny maszynowe i czołgi. Początkowo w prasie nie wymieniono nazwiska autora tego oświadczenia. Potem wyjaśniło się, że owym przedstawicielem amerykańskich kół rządzących był... minister spraw zagranicznych Acheson. Ten dyplomata, któremu bardziej przystoi mundur feldfebla, wykombinował, aby potraktować pokojowe spotkanie młodzieży niemieckiej, młodocianych pionierów, jako podstępny... „komunistyczny" plan wywołania powstania i przepędzenia przy pomocy uczniów wojsk amerykańskich z zachodniego Berlina. Spotkanie młodzieży wykorzystali reakcjoniści dla celów wzniecenia wojennej psychozy. Z lekkiej ręki amerykańskiego ministra spraw zagranicznych rozpoczęła się seria prowokacji, przy współudziale wszystkich sił reakcji — od żandarmów do sprzedajnych dziennikarzy.

W te dni mieszkańcy Grünewaldu w amerykańskim sektorze Berlina mogli na przykład oglądać niezmiernie ciekawy widok manewrów amerykańskich wojsk okupacyjnych. Ćwiczenia odbywały się w obecności i pod kontrolą głównodowodzącego amerykańskich wojsk w Europie, generała Hyndi. Jedna część berlińskiego garnizonu przedstawiała obrońców „demokracji", inna wyobrażała tłum „nieodpowiedzialnych elementów", który według zamysłów organizatorów ćwiczeń, miał przedostać się ze strony wschodniego sektora, w celu opanowania amerykańskiej sztabowej kwatery w Berlinie. Pierwsza, najliczniejsza grupa uzbrojonych od stóp do głów żołnierzy, rozporządzała tankietkami, ciężką automatyczną bronią, druga zaś grupa nie posiadała żadnego uzbrojenia i przy pomocy wyłącznie słownej agitacji miała usiłować przeciągnąć na swoją stronę obrońców kwatery amerykańskiego sztabu.

W tym celu amerykańska soldateska różnymi głosami wykrzykiwała do obrońców generała Hyndi: „Go home", „Go home" („Idźcie do domu"). „Nieodpowiedzialne elementy" wyśpiewywały specjalnie wyuczone słowa rosyjskiej pieśni w amerykańskiej interpretacji: „Wołga, Wołga, mat' radnaja".

Pod „znakomitym" dowództwem gen. Hyndi, amerykańscy żołnierze nie poddali się agitacji i odparli „cudzoziemskie oddziały" do granic wschodniego sektora miasta.

Po tych wydarzeniach berlińscy dowcipnisie, aby rozśmieszyć współbiesiadników z zadowoleniem opowiadali o strategicznym kunszcie amerykańskiego głównodowodzącego, wykazanym na miejscu „historycznej" bitwy w Grünewaldzie.

Wykorzystawszy hałas, wszczęty przez zachodnią prasę dokoła ogólnoniemieckiego spotkania młodzieży, amerykańskie władze zwiększyły o kilka tysięcy etaty berlińskiej policji. Kierownictwo obrony objął amerykański sztab, z komendantem Tyloren na czele. Wzmocnił on oddziały policyjne amerykańskimi czołgami, wozami straży ogniowej i wojenno-polową żandarmerią, zaś komendant angielskiego sektora, generał Bori, zakomunikował, dziennikarzom z reakcyjnych gazet, że w Zachodnich Niemczech stoi w pogotowiu cały batalion angielskich żołnierzy, którzy w każdej chwili mogą być przerzuceni samolotami do Berlina.

Te wszystkie demonstracyjne przygotowania czynione były w tym celu, aby nastraszyć niemiecką młodzież, zmusić ją do porzucenia zamiaru uczestnictwa w masowej demonstracji ku obronie pokoju.

(d. c. n.)

Redaguje: Kolegium Redakcyjne. Redaktor naczelny przyjmuje codziennie w godz. 12—14, sekretarz odpowiedzialny — w godz. 10—12. Telefony: redaktor naczelny — 216-14, zastępca redaktora nacz. — 218-23, sekretarz odpowiedzialny — 219-65. Dział partyjny — 216-19. Dział korespondentów, listów czytelników i interwencji — 219-42. Dział wydań prowincjonalnych — 223-29. Dział miejski i sportowy — 254-21, wewn. 8 i 11. Dział ekonomiczny—218-11, Dział rolny—254-21, wewn. 9, Dział kulralny — 254-21, wewn. 10, Redakcja nocna—172-31. Kolportaż—Łódź, Piotrkowska 70, tel. 222-22. Administracja—260-42. Dział ogłoszeń — Łódź, Piotrkowska 104a, tel. 111-50 i 11-75. Wydawca: R.S.W. „Prasa". Adres redakcji: Łódź, Piotrkowska 86, III p.
Druk: Zakł. Graf. R.S.W. „Prasa", Łódź, ul. Żwirki 17, tel. 206-42. Prenumeratę przyjmuje PPK „Ruch" na konto PKO Nr. VII 8633 — Opłata miesięczna 3 zł, w kolportażu zakładowym — 1,80 zł.
D — 2 — 12260